



CZĘŚĆ CZWARTA

SPOSOBY, DOSWIADCZENIA, WYNAŁAZKI
NOWE GOSPODARSKIE, I W ROZMAITYCH
POTRZEBACH ŻYCIA UŻYTECZNE, TAK NA
WSI JAKO I W MIEŚCIE: TUDZIEŻ O RZE-
CZACH PRZYJEMNYCH I POTRZEBNYCH DO
KUNSTOW.

BAROMETR Zwierzęcy.

Wez małą żabkę zieloną, z tych które się nawi-
dują pod płotami i kołami grabowemi, wsadź
ją do butla albo do słoju ze szkła białego;
do którego wprzód należy wody blisko na
cztery cale wzwyż, i trochę wśypiesz ziemi:
wsław w ten butel małą drabinkę drewnia-

Część 4. Tomu I.

Λ

BIBLIOTEKA

na, która końcem jednym opierać się będzie na samym dnie, a drugim będzie się ztykać z szyją butla. Przykryj butel pergaminem, który poprzekałay grubą szpilką, ażeby do niego powietrze mogło wchodzić.

Zaba siedzi u góry przy samej szyi w butlu lub słoju gdy czas jest piękny i pogodny, gdy zaś ma nastąpić niepogoda, zlati ztamtąd na dno po drabinie do wody.

Trzeba czasami, iako to co ośm lub piętnaście dni, odmieniać wodę.

Widziano że te żaby żyły przez trzy lata, choć się im nie dawał żaden pokarm prócz odmieniającej się wody.

Takowe osobliwe Barometra naydują się w Szampanij na pograniczu Lotaryńskim, blisko *Bourbonnes les Bains*; przywieziono ztamtąd taki jeden Barometr do Paryża, a nie mu droga nie szkodziła w pojeździe Pocztarskim.

Wysławia się ten butel za okno, ale podczas mrozów trzymać go trzeba w pokoju, ażeby woda nie zamarzła, nie trzeba stawiać go na kominie, ani w miejscu zbyt ciepłym.

*SPOSOBY niezawodne zachowania
zboża od szronu, więcej niż przez
dwadzieścia lat doświadczone. Wy-
pis z Listu ogłoszonego w Dzienni-
kach.*

Czarność, która się nayduie w kłosie psze-
nicznym, bardzo wielką przynosi szkodę roł-
nikowi, wiele przeto ubywa zboża i w brak
idzie, a w mące nawet czuć z tey czarno-
ści smak nieprzyjemny. Pilnowałem zawsze
rolnictwa, trzyśta włók gruntu miałem za-
siewnego, a doświadczałem pierwszego spo-
sobu który W Panu posyłam, więcej niż
przez lat dwadzieścia; i nigdy w moim gu-
mnie żadnego kloska czarnego nienależię-
no. Kazałem nawet posiać na gruncie, któ-
rego miałem przy Zamku *Thierri* trzydzie-
ście włók w jednym kawale, połowę podług
pierwszego sposobu, drugą zaś część tak iak
zwyczaj, nie zażywając tego sposobu, a la-
two widzieć można było różnicę tego zasie-
wu, tak iż sznur nie mógłby go lepiej roz-
dzielić i oznaczyć. Nie ganię sposobow po-
danych przez *J.P. Chomerau de Chanvalon*, ale
nie ręczę żeby nie szkodził czasem arszennik

temu, który go do zasiewu chce użyć, a może mu także być szkodliwym i w innych okolicznościach. Zawsze byłem troskliwy o dobro i bezpieczeństwo Obywatelów, a miałem za obowiązek przelożyć W Panu te moje uwagi.

Drugi sposób jest prostszy, mają go za niezawodny, ale ja go nie doświadczałem; byłby może tańszy, chociaż i pierwszy sposób nie więcej kosztuje jak złoty na włokę jedną; ale się to dobrze nagradza żniwem, które więcej trzecią częścią przynosi zbioru. O tym pierwszym sposobie doniosłem Towarzystwu Królewskiemu Rolniczemu, także i Szwedzkiemu, które nie tylko pochwaliły mój sposób, ale nadto raczyły mnie przyjąć za Członka do swego Towarzystwa. Ponieważ już zbliża się pora zasiewów, proszę W Pana wydrukować jak najszybciej List mój i Sposoby w swym Dzienniku. Jestem &c;
Delpech de Montereau.

Sposób Pierwszy.

Trzeba zagotować wodę w kotle blisko dwudziestu kwart, wleć ją wrzącą na kupę zboża do trzydziestu sześciu korey wynoszącą, do tej wody wsyp zaraz ze dwa garce

wapna niegaszonego, sześć łotow gryszpanu, cztery łoty krwi smoczey *sanguinem draconis*, cztery łoty salsmiaku, cwiertć funta halunu, wszystko to w pomieniony kocioł wrzuciwszy, dobrze wymieszay, przyley nakoniec tyle wody ile się zmieścić w tym kotle może; wodą tą skropisz dobrze trzydzieści sześć korcy zboża w kupie zostaiące, które natychmiast wymieszać trzeba trzy albo cztery razy, i potym zsympiesz ie znowu w kupę.

Drugi Sposob.

Weź koperwasu zielonego, i zmieszay go z wapnem; na dwieście korcy zboża, wystarczy koperwasu za kilka złotych, przez ośm lub dziesięć dni trzymay zboże w wapnie z koperwasem zmieszanym; codzień trzeba ie dobrze wymieszać, ażeby z niego wylzła wilgoć wyszła i prędzey wyschło; ten jest iedyny sposob zachowania go od śrzonu.

SPOSOB zachowania zboża od śrzonu. Wypis z Listu wydrukowanego w Pismach publicznych z Paryżu. 25. Września 1792.

W rozmaitym czasie różne podawano sposoby do zachowania zboża od śrzonu, czy

to że te sposoby bardzo się okazały trudne do wykonania, czy że nie odpowiadały nadzieiom i staraniu rolnika, zaraza w zbożu dodać nie ustaie; a w tym roku przyniosła uszczerbek znaczny w zbiorze pszenicy. Proszę W Pana umieścić w swoim piśmie, sposób którego ja używam; jest bardzo pewny i prosty, a używając go od dwudziestu lat, nie miałem żadnego kłosa od szronu ze psutego. Nie jestem jego wynalazcą, ale mam go po wielu bardzo naleganiach, od pewnego starego rolnika w tym Mieście; którego zboża zawsze były piękne, czyste i wolne od tej zarazy.

Na dwanaście miar zboża z których każda po dwadzieścia sześć funtów zajmować i ważyć powinna (zsypanwszy je w kupę nakształt głowy cukru) wleć dwanaście kwart wody do kotła, w tej wodzie rozpuścisz tyle wapna niegaszonego, ażeby woda zrobiła się trochę gęsta; wsław kocioł na ogień, i zamieszaj wodę, a gdy już wręć zaczyna, wrzuć do tej wody odwróciwszy twarz od ognia, (na każdą z wzwyż wzmiankowanych miar zboża,) za trzy grosze lub więcej, hasłenu dobrze utartego; za dwa grosze arszenu, mieszaj to ustawnie, a gdy się woda ze wszystkich zagotwie, zaniesiesz ją do zbo-

ż; mieć na pogotowiu z wiadro wody w innym naczyniu, pokrop to zboże wodą wapienną, a czasami, osobiwie na samym początku, wlej wody czystszej do kotła, i splóć go dobrze. Gdy już zboże będzie mokre, iak nayprędzey przesypany ie z mieysca na mieysce, powtarzając to trzy lub cztery razy, potym przykrycielić ie dobrze; we trzy lub cztery godziny można już go wziąć do siania, ten który sieie żadnego nie ma się lękać z tąd przypadku, z tym wszystkim niechay się strzeże rękoma oczu lub ust dotykać się.

Mogliby JJXX. Plebani zalecić swoim Parafianom, ażeby się postarali o arszénik, ale lepiej uczyniliby, gdyby sami im go dostarczyli, nie pozwalając go używać aż w swojej przytomności do tej zaprawy zboża. Idzie tu razem albowiem i o własny ich użytek. Jestem &c. *Chomereau de Chanvallon*. Sędzia Generalny, Dozorca Stęplow spławnych i lądowych Hrabstwa Jońskiego.

NB. Ten sposób zaprawy potrzebuie iak naywiększey ostrożności, każdy zna oczewiście iak wiele wypadłoby z tąd nieprzyzwoitości, gdyby w wolnym szafunku wieśniaków, była ta rzecz tak niebezpieczna.

SPOSOB zachowania Lboża, i zapobieżenia ażeby wolki i inne robactwo mu nie szkodziły; iako też wygubienia ich ze Lboża w Szpichlerzach.

Weż ruty zieloney dwie przygarście, tyleż sabiny, bylicy czarney lub białey, bazyliki małej, szalwii wielkiej, szalwii małej, liścia pietruszki i korzenia, obojga po garści; płodzik ziele dwie garści, wszystko to pokrajaj i utłucz w moździerzu, wrzuć te zioła potym do wielkiego kotła, do którego wleć dziewięć kwart rosołu gnoiewego; przykryj kocioł deskami, i położ na nich płótno iakie lub sukno zmoczone. Niech to wszystko ustoi się przez dwadzieścia cztery godzin mniej lub więcej. Potym te zioła zagotuj na wielkim ogniu przez kwadrans, pokrywę zdiąwszy z kółła. Odstaw kocioł od ognia, przecedź te zioła przez grubą chustę, wyciskając ie dobrze. Zachowaj te wytłoczyny czyli korzenie zielne do dalszego użycia, o którym niżej powiemy. Wleć do tego likworu w kotle ielzcze zosłającego, cztery kwarty octu tęgiego, któ-

ry wymieszay dobrze z likworem. Zanies kocioł do Szpichlerza dla oczyszczenia go z wolkow i innego robaństwa. Wez wielką szczotkę lub pęzel iaki albo co podobnego, umaczay ie w tym likworze, którym wysmaruy ściany Szpichlerza, na cztery cale wysokości na około podłogi, a cztery cale szerokości na podłodze; powtorzysz tę robotę przez dziesięć lub dwanaście dni wciąż, a na noc nawet i w dzień pozamykay dobrze okna w Szpichlerzu pody, aż ze wszystkim wyginie to robaństwo. Rzucać szuflem trzeba zboże iak naywyżey i niby w cyrkuł, co tak osłabia wolki, że dłużey iuż w zbożu zostawać nie mogą, i uciekaią ze wszystkich stron; a będąc przeięte zapachem tey na nich trucizny, która się zdaleka czuć daie, zdychać muszą i więcey iuż powrócić do zboża nie mogą. Zboże napotym trzeba przesiać i często szuflować tak iak wyżey, podług odmiany czasu na dworze. Można też mieć przy takowey robocie kilku ludzi, którzyby nogami zdeptywali lub czym innym tłukli te wolki i inne robaństwo uciekające ze zboża ku ścianom. Można także zmiatać ie miotłą w kupę, i rzucać do szaflika, w który trochę nalecie się wody, daie się kurom to robaństwo, które bardzo ie lubią i tym się tuczają dobrze.

Robiono także i inne doświadczenie, które się bardzo dobrze udało; a to tym sposobem: stawiają się deski na około zboża w kupę zsypanego, tymże samym likworem skropione; ażeby dla odrażającego i zabijającego zapachu, wolki i inne robactwo nie mogły się do zboża przybliżyć.

Wytłoczyny tych ziół są także bardzo skuteczne, kładą je w małych kupkach wzdłuż podłogi, i wszędzie na około w Szpichlerzu. Robiąc to doświadczenie postrzeżono z ukontentowaniem, że nawet sama para czyli lekki dymek wychodzący z tychże ziół gotujących się w pośrodku dziedzińca, oczyścił dom zupełnie z pluskiew i nawet z much naprzykrzonych.

ZAPRAWA na Zhoże przed sianiem. z zachowaniem go od śnieci.

Do sześciu korcy zboża, weź blisko dziewięć część korca wapna niegaszonego, trzy przygarście sadzy z pieca lub kominka, i tyleż soli, zmieszawszy to dobrze razem, wsyp między zboże, które trzeba szufłować czasami; skropisz potem zhoże ściekiem gnojo-
wym, biorąc tej wody blisko konwę na ka-

ždy korzec, a w ten czas gdy będziesz skrapiał, mierzay zboże póty aż będzie cale wilgotne; potem zsyj zboże do kupy, niech tak zostanie przez noc; te zaprawy ze zbożem robą się dniem przed sianiem: a zboże przez ten czas dobrze wyschnie, i już może być siane nazajutrz. Według wielości i liczby korców wysiewu, trzeba powiększyć także miarę tey zaprawy, sposobem wyżej opisanym.

SPOSOB robienia Stoczkow zapalających się samychprzez się; przez J. Pana Ludwika DEYLA, bawiącego się Fizyką experymentalną, mieszkającego w Turynie.

Uważając własności i skutki fosforu, zawszem się dziwił że dotąd fosfor był tylko obiektem samey ciekawości. Spodziewając się że oprócz ciekawości można jeszcze z niego mieć iakowy pożytek, zacząłem czynić doświadczenia. Próby moje niebyły nadaremne, bo w roku 1779. znalazłem sposób zamknięcia fosforu w rurkach szklanych z małemi stoczkami woskowemi, tak że złama-

BIBLIOTEKA

wszy rurkę, wyciągnięty słoczek sam przez się zapalał się. Ten wynalazek chociaż nie miał inney zalety prócz nowości, i tey wygody że można było w momencie mieć światło, nie tłukąc palców o krzennę i krzesiwo; podobał się bardzo wielu ołobom, i taką wzbudził ciekawość w niektórych moich znaiomych, że mnie mocno nalegali, ażebym im wyiawił mój sposób.

Nie dla zysku iakowego to czynilem, ale musiałem tać się z tym sekretem iedynie dla tego, ażebym doświadczył należycie, jeżeli mi się zawsze iednostawnie ta robota uda. A gdy inż wszystkie doświadczenia do brze mi się powiodły, z wielką ochotą cały mój sekret i sposób wyiawiam Publicznosci, sądząc że moiey szczerości w odkryciu tego sekretu Publiczność nie nagani, chociaż go kto może i na zło użyć: bardzo wiele jest podobnych wynalazków Chimicznych, a nawet i między lekarstwami wiele takich naidzie się rzeczy, które równie iak i mój wynalazek tymże samym podpadają wadom.

Weź rurkę szklaną na pięć calow długą, blisko dwóch linij szeroką, a na cwierć grubą, zamkniesz koniec ieden rurki tym sposobem iak i termometrów, przy lampie Szmelcarskiej.

Przygotuj siozki z wosku czystego, dluzsze nieco od tych rurki szklanych, ktore do zamknienia siozkiow maza uzyć. Grubosc ich bedzie umiarkowana do dlugosci rurki, tak azeby mozna bylo je wladzie, i obracac w rurkach z latwoscia; knoty ich skladae sie beda z trzech nitki kręconych, uprzedzonych delikatnie z bawełny; koniec knotka powinien miec pol cala dlugosci, a woskiem go oblewac nie trzeba.

Poloż na tacy wodę napelnionej, blaszke ołowianą, szeroką nacal, dlugą na dwa cale, a grubą na pol linii; włóż fosfor w wodę, pokrajaj go na tey blaszce ołowianej, nożem ostrym, i potym podzielisz ten fosfor na drobne kawalki nakształt ziarek prosy. Weź jedno takowe ziarko szczypcykami, i poloż na bibule złożonej we czworo; którą go otrzeż; otarży także i szczypcyki, weź niemi czym prędzey fosfor, i włóż go do rurki szklanej, a ieśliby się czasem fosfor ten zatrzymał we środku rurki, popchnij go aż na sam spód drótem żelaznym.

Włóżysz potym czternaścą blisko część grana, siarki dobrze wyszuszoney i utartej; to jest połowętego, co zaważy ziarko fosforowe, najmniejsza częśćka siarki wystarcza; gdy jest siarki przywiele, fosfor nie tak łatwe

z nią zmieszać się może, a cała robota nie-
udałaby się; siarka tu jest bardzo potrzebna,
bo nie tylko powiększa części palne fosforu,
ale mu ielżce pomaga do przedzkiego zągicia
się ogniem, a będąc w bardzo małej cząstce,
niemoże wydawać złego zapachu.

Weź słoczek i umaczay koniec knotka w
oleyku woskowym klarownym i dobrze wy-
dystrylowanym, który zaraz włzędzie się roz-
plywa po całym knocie, gdzie tylko wosku nie
niema; knotek ten ciągnie więcej w siebie o-
leyku niż trzeba, ale płótnem ciękim tro-
chę trzeba otrzeć z tego oleyku koniec kno-
tka, bo ielżeliby na nim było wiele oleyku,
mógłby szkodzić w ten czas ogniowi fosfo-
rycznemu.

Władza się knotek w rurkę obracając za-
wsze słoczek w palcach, ażeby mógł tym łat-
wiej dostać się do dna.

Naley do małejkiej miseczki, wrzącey pra-
wie wody, do której wslawił koniec rurki,
tak ażeby był tylko w niej zanurzony na
trzy linie, przez trzy lub cztery sekundy.
To ogrzanie potrzebne jest do roztopienia
fosforu i siarki. W tej gorącey wodzie
dłużey iak trzy sekundy trzymać fosforu nie
trzeba, a przez ten tylko czas na proch pra-
wie fosfor spalić się może, i gdy cokolwiek

dlużej w tej wodzie gorącej zosłanie, utracić może bardzo wiele własności samopalnej na wolnym powietrzu.

Gdy już stoczek oprze się aż na samym dnie, trzeba go obracać na wszystkie strony, ażeby knot dobrze był przejęty fosforem i siarką, wyciągniesz go potem na cał w górę i utniesz sam koniec nożyczkami, a potem go znowu popchni na dno, drótem żelaznym.

Możesz razem tuzin przygotować takich rurek, które zamkniesz potem hermetycznie iedne po drugich, tak jak zaklepywają rurki termometryczne.

Więcej nad tuzin do stoczków wsadzenia, brać rurek nie trzeba, bo fosfor przez ten czas mając komunikacyę z powietrzem zewnętrznym, bardzo wiele utraciłby z swojej własności, a nie mógłby się prędko zapalić w ten czas, gdy się stoczek z rurki dobywa.

Zaklepując już rurki hermetycznie, trzeba je okryć w środku z lekka na około krzemieniem, albo lepiej jeszcze małym pilnikiem twardym i okrągłym.

Użycie tych Stoczków.

Gdy będziesz potrzebował ognia, przełam rurkę w miejscu oznaczonym, a odrzuć

wszy część wyższą z końcem spiczastym, stoczek po kilka razy między palcami na wszystkie strony obracay, zawsze knotek stoczka odno rurki wśrodku ocierając, żeby wciągnął w siebie wszystkie fosfor i siarkę; na cał blisko stoczek wyciąga się z rurki, znowu się popchnie piętą albo sześć razy na dno, dla dodania mu większego tarcia, wwinie się potem cały stoczek, raptownie, a knotek jego trzymać trzeba obrocony ku ziemi.

Jeżeli powietrze jest suche i ciepłe, stoczek zapali się natychmiast; jeżeli zaś przeciwnie powietrze jest zimne i bardzo wilgotne, dym zaraz na początku ukaże się, a w kilka sekund potem stoczek zapali się, ale podczas tych mrozów z większą ielszczętnością płomień wyda, więcej potrzebuując czasu do zapalenia się.

Gdy się zacznie palić knotek, trzeba w ten czas obracać stoczek w palcach, a tak tylko płomień już się dobrze зайmuje, obróć knot do góry, trzymay go trochę poziomo, póty, aż się ze wszystkim spali.

Zapomniałem ostrzedz Czytelnika, że gdy się zapala stoczek, najmniejszy ciąg powietrza, oddech nawet osoby wyciągającej stoczek z rurki, lub innej jakiej przytomnej, może zgaśnić początkowy płomień, który ielszczę

ieszcze w ten czas bardzo jest flaby: a ponieważ cała moc fosforu ginie razem z płomieniem, jużby napotym słoczek ten zapalić się więcej nie mógł, dla tego iak tylko ukazuje się cokolwiek płomienia, nie trzeba w ten czas oddychać, a od ciągu powietrza kapeczkiem lub czym innym należy go załlonić.

Koniec rurki zajmujący knot zfosforyzowany, nie powinien być spiczasty, ale trochę rozwarty, ażeby nitki knotka dobrze w siebie fosforu nabrały; co by się wykonać nie mogło, gdyby wewnątrz rurki zbyt było ciasno; bo nie nabrałoby się dobrze fosforu w knotek, przed wyjęciem go z rurki.

Skutek tych słoczków jest jeszcze prędszy, jeżeli nie zaraz po wstawieniu ich do rurek, ale przynajmniej w trzy lub cztery dni bywają użyte.

Możnaby je grubsze i dłuższe robić, ażeby przez dłuższy czas płomień utrzymywały; ale większe, niewygodnie byłoby nosić w kieszeni, a choć w sztućczykach pozamykane, prędko iednak mogłyby się połamać: takie zaś, iakie tu wyżej opisałem, są umiarkowane i co do długości i co do grubości: wydaiają płomienia tyle i tak długo, że można mieć światło w nagłej potrzebie, a nawet i kilka świec zapalić można.

Część 4. Tomu 1.

B

I opawiłem należycie te słoczki; zatrudniam się także teraz robotą podobnychże słoczków; ale te daleko ielźcie będą lepsze wygodnieyźe, i pożytecznieyźe; bo można będzie łatwo każdego czasu zapalić, tyle razy ile kto zechce, nawet podczas naytęższych mrozów; chować je można przez kilka i kilkanaście lat, ale robota ich jest przytłudnieysza. Jak tylko ułożę należycie podług moiey myśli, sposób ich robienia; nieomieszkać go równie, iak i sposób mój pierwszy podać publiczności.

Muszę ostrzedz tych, którzy ielźcie nie umieją dobrze obchodzić się z fosforem, że trzeba mieć wiele ostrożności, używając go, bo ieżeli by na nieszczęście kawałek iaki mały fosforu zapalonego padł na rękę, lub na inną iaką część ciała, przepala ją w momencie aż do kości. Naylepszy i iedyny sposób jest w takowym przypadku często obkładać tę część ciała chustą w moczu zmoczoną, mocz ma ten skutek że rana z przepaloney części ciała daley nie iątrzy się i nie powiększa. Gdy się już robota słoczków zakończy z uwagą i ostrożnością, niema się już czego więcey lękać, w tym tylko trzeba być ielźcie ostrożnym, ażeby się fosfor nie zapalił i nie upadł na ręce w ten czas, gdy się

śloczek wśladza do rurki, co mi się nigdy nie zdarzyło.

Robię olejek woskowy dystryllując po kilka razy wosk świeży i żółty z wapnem, z pięciu części dystryllowanego wosku, blisko cztery części obracają się w wodę, a jedna tylko idzie na olejek; co jest do podziwienia. Doświadczałem rozmaitych gatunków olejku i esencji, a nie znalazłem, co by mogło lepiej nad olejek woskowy rozprawić i zmięszać siarkę z fosforem; i przez co by się ogień prędzej mógł zaiść, gdy się śloczek wymuie z rurki; a do tego olejek woskowy nierównie jest tańszy od esencji cynamonowej lub goździkowej, które do tych śloczków niektórzy Fizycy zażywają a ci tylko, którym grozi łatwo przychodzi, mogą podobne robić zbytki.

Do określenia rurek naokoło, najlepiej użyć blaszki mosiężnej, zrobionej, nakłatać nożem ciężkiego; blaszkę tę (wziąwszy szczyptę szmergielu iak naydelikatniey utartego, rozwiędzonego z trochę wody) dobrze natrzeć i namazać trzeba, nim się określać rurka zacznie. Weź rurkę szczypcami drewnianemi w tym miejscu, gdzie ma być określona naokoło, ściśnij ją kółkiem; kółko powinno być z blachy białej.

szcypczyki zaś z drzewa jakiego twardego, długie będą na sześć calow, otwor ich we środku tyleż będzie miał długości, a jedną linią szerokości: koniec jeden mieć będzie sześć linii średnicy, która średnica idąc aż do końca drugiego, coraz nieznacznie zmniejszać się będzie; i w drugim końcu będzie średnicy tylko palpujetej linii. Z tego to końca wsuwa się kołko na ramiona szczypczykow, które w grubszym końcu, będą przetrzniete wzdłuż na cztery części, piłką bardzo delikatną z ostrymi zębami.

W te rozzerznięcia w grubszym końcu (w którym utrzymywać się będzie rurka ściśnięta w samym ich środku) wsadzi się blaszka w ten czas, gdy się określać będzie rurka naokoło, dla oznaczenia miejsca w którym powinna się rurka przełamać. Obmyj potym blaszkę wodą ze szmergielu, wtrzyj dobrze wszystkie ich nakarbowania czyli ząbki, weź pióro i pociągnij na rysie na szkle zrobionej, atramentem trochę zaprawionym gumą Arabską. Znak czarny na rurce, w dzień ukazuje miejsce, gdzie ją trzeba przełamać, narznięcie zaś służy do natrafienia nań w nocy po omacku.

Podług tych prawideł mając trochę cierpliwości, zręczności, i doświadczenia, ka-

zdy bęzcie mógł robić stoczki fosforyczne,
które dla osoblwskiej wygody i użytku, za-
pewne że się podobać będą Publiczności.
W Turynie 17. Lipca 1782.

*SWNY Sposob robienia Stoczkow
zapalających się samym powietrzem.*

Wez dwie trzecie części benzoinu czyli
wonney żywicy, i jedną trzecią część siarki,
utrzyj na proszek delikatny, w syp do rurki
w jednym końcu zasklepionej; dodaj do
tego dwanaście gran fosforu, niech się to
włżytko roztopi i rozpuści w cieple od
dwunastu do piętnastu gradusow, wymie-
szay ie dobrze drótem mosiężnym, a gdy się
pokaże kolor rumiany, żółtawy, włóż sto-
czek do rurki, krotek jego wprzody powinien
bydź napuszczony essencyą cynamonową,
bardzo czystą, obracay go w rurce, ażeby
dobrze w siebie nabral kompozycyi fosfory-
czney, gdy inż dno czyste będzie, zasklep
drugi koniec tey rurki, i stoczek inż bę-
dziesz miał gotowy.

STWIECE Gospodarskie.

W eż sześć funtow łoin, pokraiaj go na drobne kawałki, roztop łoy w kotle; przyday do niego dwa funty i cwierć wody, potym przeceď przez grubą chustę którą wy-ciśnij dobrze, wley znowu ten łoy do koiła, tyleż dodając wody co i pierwszą razą, przyday ieszcze łód seden salety, tyleż salmiaku, i dwa łody hałunu ipalonego. Gotuy to tak długo aż piana ukazować się przestanie, a powierzchowność ze wszystkim będzie równa. Odstaw kocioł od ognia, niech łoy zastrygnie, potym nożem odłącz fuzy, które opadną na dno naczynia. Miei na pogotowiu knoty, porobione przez połowę z nici welnianych a przez połowę z nici lnianych lub konopianych, gdy już małz lać świece, umaczay trochę knoty w łoin roztopionym, do którego wrzuciłz trochę kamfory i oleiu skalnego *oleum petreoli*. Ustawiaj te knoty w formach lub rurkach. Roztop potym kragi łoiowe i ley świece, które są bardzo dobre do używania, bo nie płyną, dają światło równe i bardzo jasne, dwa razy są użyteczniejsze od świec, które się robią z łoin pospolitego sposobem zwyczajnym.

*NOWY Sposob wyrobienia konopi
podany Akademij Królewskiej U-
miejętności w Baryżu, przez J.P.
MARKANDIER Członka Towa-
rzystwa Rolniczego w Bituryku.*

Chociaż konopie mozzone sposobem zwy-
czaynym, potv zosłaą w wodzie, aż kora
ich czyli włókno z którey się robi przędza,
może się łatwo rozdzielać, ta kora jednak
zawize jest twarda, sprężysta, i nie można
z niey mieć przędzy cale delikatney. Pan
Markandier znalazł sposob, że łatwo może
bydź z niey przędza bez wielkich kosztow
iak najlepszego gatunku, z oszczędzeniem
pracy i ochronieniem zdrowia robotników,
którym pyłek delikatny z konopi wlatują-
cy, bardzo niebezpieczney przyczyną bywa
choroby. Unikając więc tey szczególney i
innych wielu wad z niedoskonałego wyro-
bienia konopi wynikających, użył następu-
jącego sposobu. Gdy już konopie będą wy-
tarte na tarlicy, podług używanego wżędzie-
sposobu, podziel ie naprzod na małe gał-
skie, włoż potym w naczynie wodą napel-
nioną, niech tam mokną przez kilka dni,

trzeba je wycierać i wykrecać w wodzie nie mieszając i nieprzekładając tych garści. Taką robotą jest niby drugim namoczeniem, tym sposobem konopie pozabawiają się zupełnie gumy, którą były jeśn z drugimi spoione i prawie zkleione. Ta to guma była na przeszkodzie że z konopi nie można było mieć przędzy iak nacyieńszej. Wytrzymi potym i wykreć dobrze konopie, wypłocz je w rzecę, wytrzep o deskę i znowu przepłocz. W ten czas inż lustr mają piękny i jasny, a wszystkie nici czyli włókno należąć między sobą rozdzielaią się. Konopie tym sposobem wyrobione, naylepszemu lnu równaia się, i dają tylko trzecią część zgrzebia. Po tej robocie konopie wyczelniają się, a przędza z nich jest naydelikatniejsza, która się wydaje nakształt iedwabiu. W ten czas dają się konopie wyczelać z wielką łatwością, nie z nich pyłku nie wylatnie, który zawsze jest bardzo szkodliwy.

*SPOSÓB zrobienia konopi podobne-
mę do lnu.*

Trzeba naprzód robić ląg z dobrego popiołu, do którego włożysz trochę wapna niegaszonego, podług wielości konopi które się

przerabiają. Gdy się lóg zagotwie, odstaw go od ognia, ażeby się zklarował, weź potym konopi, zważ je, na dziesięć funtów konopi, daję się półtora funta mydła skrobanego, namocz konopie przez dwadzieścia cztery godzin w ługu wysłalym i dobrze zklarowanym; gotuy je przez dwie godziny we ąż, odstaw je potym od ognia, wymyj z ługu, susz w cieniu, a gdy wytchną podziel je na małe garście, naostatek dalsze obeyscie się z konopiami jest to samo co i ze lnem.

JP. Muratori podał Publiczności ten sposób przerobienia konopi, którego się nauczył od Margrabiego Alfonsa Fontanelli. Widział on iedną garść konopi przerobionych podług tego sposobu, zaręcza iż każdy je wziąłby za len, tak co do koloru iako i delikatności. A może nawet dodać tenże, lepsze są od lnu, dla tego że nitka jest nierównie mocniejsza, trzeba iednak to wiedzieć, że ten sposób przerobienia konopi nie tak jest skuteczny, gdy konopie są grube.

NOWY Kley nierównie lepszy od tego, którego używają Snicerze Stolarze &c.

W eż dwa łoty kleiu rybiego, utłucz go na drobne kawatki, wsyp do kwarty wódki i

przyślaw do lekkiego ognia, gdy się klev ze
wszystkim rozpuści, przecedź go przez mu-
ślin i schowaj w butelce szklanney dobrze
ją zatkawizy, rozpuści się klev ten należycie
na wolnym ogniu. Kawalki drewna tym
kleiem spoione, mocniej trzymają się niż
samo drewno w częściach swoich z przyro-
dzenia ściśnięte. Mieszając klev ten z tro-
cinami drewnianemi, można z niego robić
galki mocne i elastyczne, i inne rozmaite
rzeczy. Klev ten strzegąc go tylko od wil-
goci, można konserwować przez długi czas.
Można go także użyć do wyciśnienia me-
dalionow, co się robi tym sposobem; wy-
smaruy ten medalion kleiem, który chcesz
mieć wyciśnięty, niech tak schnie przez kil-
ka dni, zdeymuie się potym klev wyschły
z medalionu, który będzie tak twardy i
przezroczysty iak szkło a na nim medalion
jest wyciśnięty z iedney strony wklęsło, z
drugiey wypukło.

Jeśli chcesz mieć klev, któremu by wilgoć
i woda nie szkodziły, rozpuść klev ordyna-
ryiny karuk zwany, w oleiu lnianym, użyj
go do tych rzeczy, które są wystawione na
wilgoć i wodę.

*NOWY Sposob bardzo skuteczny do
wygubienia Gąsienic.*

Wez ianowcu lub krzecinki ziela, usiekay go drobno, naley wodą niech tak moknie przez noc. Do iednego szaszlika trzeba wziąć tego ziela dobre naręcze lub brzemie. Nazajutrz kropidłem lub garścią zioł związanych nakizalt miodły, pokrop drzewa, kapuście i inne zieleniny ogrodowe, gdzie tylko potrzeżesz gąsienice. Woda zaprawiona ianowcem, wygubi do szczętu robaństwo, bęz najmniejszego uszkodzenia owocom. Ale się ostrzega że to kilka razy robić się powinno. W roku 1775. pisano z Awalon, Miasta leżącego w Burgundyi, że w roku przeszłym polypuiąc kapuście wapnem niegaszonym, zachowano ją zdrową i nietknietą od robaństwa. Sposob ten tak prosty i łatwy zieleninom ogrodomym i roślinom do ich konserwacyi bynajmniey nie szkodzi.

Przed kilką laty radzono użyć tego sposobu przeciwko ślimakom, z zapewnieniem że jest arcyśkuteeczny; ale sławny ieden rolnik utrzymywał, że ponieważ w takim razie potrzebuie się wiele wapna, mogłoby to zatyć szkodzić zieleninom, osobliwie podczas wielkich upałów, i mogłoby ie ze wszystkim

wyfuszyć i spalić, radził więc zamiast wapna posypywać kaputę sadzą kominową. Ze jednak doświadczenie, o którym teraz mówiliśmy, było czynione w upał iak naywiększy, a należycie się udało pomimo naszą nadzieię, ustać zatym wszelka bo ażn, ażeby wapno miało w czym szkodzić roślinom i zieleninom.

SNVY Spofob wygubienia gąsienic.

Ten spofob pewniejszy niż poprzedzający, wyciąga tylko sierpliwości, Robactwo o którym teraz mówiliśmy, a nade wszystko gąsienice, czepiają się naywięcey po gałęziach jabłoni; gdzie zaślepiwszy się do koła, zostają niewzruszone przez dzieśię dni ku końcowi Miesiąca Czerwca: zapobiegając ażeby się nie wykluły motyle, jaia swe nie zniosły, i z nich corocznie nie płodziły się gąsienice, naylepszy jest spofob, popsuć ich zaślepienia, pozrywać kupy robactwa pomiędzy dwiema rozechodzącemi się gałęziami zawieszane, nakładać paieczyny a wytrzeć je trzeba wszędzie iak naypilniey; do takiej roboty jest czas naylepszy i nayprzystoitszy, zaczawszy od Świętego Jana aż do S. Piotra albo iak tylko zaczyna się upały; zebra,

wszy robactwo w kupę do kofa, trzeba ie potym wrzucić na ogień lub zakopać.

KOMPOZYCYA Wapna, przez które woda nie przechodzi, niedawno wynaleziona przez J.P. d'Etienne Kiewalera S. Ludwika; ze sposobem użycia tegoż wapna na tło lub polepę, iakie Kutor zrobił na swoim

Domie.

Opisanie sposobu robienia wapna, i zażywania go.

Nic innego nie wchodzi do tej kompozycji, iak tylko wapno, pielek gruby zwiruwaty, i woda.

Używa się do tego wapno dwoiakiem sposobem, cale odmiennym ale w równey części; bierze się na to połowa wapna dawno gałzonego, druga zaś połowa wapna niegałzonego i miutkiego.

Trzeba się starać o wapno iak najlepsze-go gatunku, to jest powinno być z kamieniami twardych, pełnych i nie wielkich; trzeba żeby było świeżo wypalone, a najlepsze jest takie, które zaraz iak się tylko wyimie z pieca, bywa gałzone.

Chociaż sposób dotąd pospolicie używany do gąszenia wapna, nie jest najlepszy, można go jednak tym czasem zażyć bez żadnej nieprzyzwoitości, bo i polepa czyli tło Autora zrobiona jest także z wapna ugałzowanego sposobem zwyczajnym, używanym do nalnych budowli. Jeżeliby zaś kto chciał z iak największą odbyć swą robotę doskonałością, może użyć do gąszenia wapna następującego sposobu. (a)

Wyimując wapno z pieca, trzeba je zsytać w kupki sążniowe; przykryć je potym warstwą piasku tak grubą, ażeby dym z wapna wychodzący nie mógł się przez piasek przebić, leć na to tyle wody ażeby się wapno pod piaskiem laskując nie przepało a gdzieby się w piasku ukazały dolki lub rozpadliny, przez któreby mógł dym z wapna przechodzić, trzeba je piaskiem na nowo zasypać. Ponieważ jest rzeczą istotną, ażeby piasek którym się przysypuje wapno do gąszenia, nie się z nim nie mieszał, trzeba pomiędzy piaskiem i wapnem w całej po-

(a) Ten sposób jest opisany w Pierwszym Tomie Architekury, wydanej przez Philibert de Lorme. Wypisujemy go dla wygody tych, którzy tego Dzieła nie mają.

wierzechowności tych sżżniowych kupek, dawac plecionki z rżżczek gęstych, matnie sżżmiane lub z sitowia; i tyle tylko odkrywac się potym tey kupki, ile potrzebowac się będzie wapna do użycia a naymniey przez piętnaście dni lasować powinno, potym tak długo iak kto chce można konterwować wapno pod piaskiem nie pozwalając mu wyschnąć; im dłużey wygażzone wapno leży, tym lepsze jest do użycia.

Wapno zaś niegażzone powinno być w proch obrocone i zażyte ieśli być może zaraz iak tylko z pieca będzie wyjęte, chcąc zaś przez nieiaki czas zachować wapno w kamieniach całkowitych albo w proch obrocone, trzeba zapakować w beczki, szczylnie ie zamknąć, ażeby moc i cząstki ogniste, które ma w sobie wapno, naymniey nie mogły wyparować.

Piaśek gruby czyli żwir powinien być iak naytwardszy, a nie w nim naydować się nie powinno ziemi, gliny i kredy.

Piaśek z brzegów rzecznych jest naylepszy, nayczystszy, który nie wadziłoby ieśszcze raz zplókać na brzegu, piaśek ziemny, którego używają do strzelb chędożenia, piaśek krzemienisty i skalisty, może być także dobry, trzeba go tylko dobrze wybrać, ażeby

był twardy i bez ziemi, piasek glazowaty i miękki na nie się nie zda, pierwsiw nie do-
brze z wapnem rozrabia się i łączy, przez
drugi zaś łatwo woda przechodzi. Można
także do tego użyć cegły lub dachowki do-
brze wypaloney, a trzeba wybierać iak inay-
przedniejszego gatunku, i uważać żeby by-
ły czyste bez przymieszanych obcych czę-
stek.

Powinien być ten piasek nadrzeeczny, krze-
mienisty i skalisty, z cegły lub dachowki do-
brze utłuczoney na mialki proszek; tak ie-
dnak żeby cokolwiek ostrości w palcach czuć
można było.

Trzeba go przesiać przez sito gęste, aże-
by się dobrze rozsypywał i rozdzielał, zsy-
pieć go potem w worki podobne do tych,
iakiich używają do gipsu; te worki są na puł-
tory słozy kubieczney, a każdy z nich dobrze
zażyty, wystarczyć może na siedm lub ośm
sążni płaszczyny.

Rzeczna woda lepsza jest do tey roboty niż
studzienna, należycie rozpuszcza wapno i do-
skonale łączy się ze wszelkiemi częstkami
przymieszanemi. Jeżeli tedy przychodzi z
łatwością mieć wodę rzeczną, lepiey jest iey
użyć. Trzeba jednak wiedzieć że kompo-
zyca na poleps Autora wodą studzienną
była

była zaprawiona, a wszelak bardzo się do-
brze udała; różnica co do użycia iakowey
przyzwocie wody, iest tylko dla tych, któ-
rzy w kaźdey robocie są troskliwemi, ażeby
z iak naywiększą odbyć ią- dokładnością.

Do zrobienia kompozycyi nakłztałt kitu
z trzech części wyżej wzmiankowanych, to
iest wapna, piasku i wody, następującą za-
chowawsz proporcją; podług którey ręczę iż
robota zawżse się uda, sposób zaś iey bardzo
iost prosty i łatwy.

Weź miarę iakąkolwiek od trzech lub
czterech calow kubicznych, w większym tro-
chę naczyniu nie mogąc być za iednym ra-
zem wypotrzebowane wapno, prędko zga-
sinałoby i ztwardniało. Zmieszay miarkę
wapna gałzonego z iedną miarką i trzecią
częścią wody, rozrabiay potym kielnią mu-
larzką póty, aż się wapno ze wszytkim roz-
puści, i będzie białe iak mleko, bez nay-
mniejszych gruzolek, rozrobiwszy dobrze
wapno, wsyp do niego pięć miarek i iedną
trzecią część piasku utłuczonego, cegły lub
dachowki, albo też to wszystko razem zmie-
szawszy iako to trzy części piasku z iedną
trzecią częścią tłuczoney dachowki, wsyp
do wapna rozrobionego i dobrze wymieszay.
Przyday nakoniec do tego miarkę wapna

niegaszonego cale mialkiego, i zaraz tej kompozycyi czyli kitu uzyj na polepe do brze wprzod kielnia rozklaciwszy.

Przygotowanie pulapu do ulozenia na nim polepy z uzyciem wyz rzezonego kitu.

Dal Autor na swoim domie polepe z tego nowego kitu, nie wprzody go iednak uzył, az po dwuletnim dozwiażczeniu z nalezlym skutkiem na iedney skrzyni, ktora byla na kształt wanny z Angielska, a po takowym dozwiażczeniu kazal wyfrychować plan tego pokladu.

Pulap na którym się dać polepa powinien być zrobiony w miarę ciężaru, który ma na sobie utrzymywać, gdzie co sześć stop od balki do balki dać się szpagi dla poleżenia i związania razem wszystkich bialek, ażeby pod ciężarem nie uchodziły; potem pomiędzy szpagami na balkach tety przybijają się gęsto mocnymi gwoździami. Następnie na nie gips, dając co sześć dzieł węg lub dzieł tej spadzistości, dla ścięku wody. Na tej spadzistości ścięć się iarka poladzka kamienna, która powinna być

pojoną dobrym i czystym gipsem lub dobrze wygnoionym wapnem (b). Dodawszy trochę sadzy kominowey do tego wapna, zrobi się posadzka ieleżce trwałsza. Kładzie się kamień stroną chrapowatą na spod, a gładką i dobrze wypolerowaną na wierzch; ieleżby się gdzie górceczki małe ukazały, zerzty i na suchu kamieniem twardym, iako to glazem. Cały ten pułap z nowym uściem schnąć powinien przez nieiały czas, a ieleżby się gdzie dołki ukazały i szpary, zaley ie gipsem lub wapnem dobrze wygnoionym. Nakoniec gdy iuż to wszystko dobrze wyschnie, day kit powierzechu dobrze rozrobiony i zaprawiony w naczyniu przyzwoitym; podług wymiaru wyż oznaczonego, posadzkę trochę odmoczywszy pęzlem lub gąbką.

Trzeba mieć do tego kielnię szalową, cięką, ostrą i gibką, ażeby lepiey można było umiarkować grubość warstwy, która się daie tylko na puł linii, a wszędzie ina bydz równa, nigdy zaś grubszą bydz nie powinna nad iedną linią. Podług tey tey ostatniey

C 2

(b) Robią niektorzy umyślnie posadzkę tey formy iak cegła, dla większey trwałosci, iepszego wiązania iey i spoieniu.

naywiększey grubości, wymiarkowano, że worek piasku daie siedm lub ośm sążni kitu. Jeżeli zręczni Rzemieślnicy mogą dać wszędzie równey grubości na puł linij, to we dwoie koszt oszczędzi się, bo wystarczy tym sposobem iednego worka piasku tłuczonego, na piętnaście lub szesnaście sążni. W ten czas gdy się posadzka powleka tym kitem, i póty póki nie wyschnie, trzeba ją zastronić od promieni słonecznych, od wiatru i deszczu, co się wykonywa sławiając parawany lub zawieszając matnie. Ponieważ kit daie się bardzo ciężko i delikatnie, niewiele zatym potrzebuie czasu do wyschnięcia i wyparowania wody. Gdy już polepa zupełnie będzie zakończona, przeciągnie się zwierzchu oleiem tłustym i czystym przez co w pogodę we trzy lub cztery godziny zupełnie wysycha. Można co rok odnowić tę robotę na wiosnę, wypełniając dolki któreby się z iakichkolwiek innych przyczyn, nie zaś z nietrwałości kitu porobiły: Ponieważ sposób dawania polepy (iак to już widzieliśmy) bardzo iest łatwy, można szpary i rysy iakieby się tylko znalazły, na prawie należycie we dwóch godzinach. Ale gdy się dobrze zporządzi posadzka na samym początku, to się obejdzie potym bez tych naprawek. Mo-

żnaby do tego bardzo dobrze użyć pułapu żelaznego, iaki jest ogłoszony w Dziennikach a wprzody opisany i ukazany Akademij Królewskiej budowniczej (c). Zamiar Wynalazcy tego pułapu jest arcychwalebny, wart tego zapewne ażeby go wszędzie używano, a wszystkie iakie tylko ztąd wypływają korzyści, są na stronę tego tak pożytecznego wynalazku.

SPOSOB zachowania od zepsucia wody słodkiej na Morzu przez J. P. HENRY Członka Towarzystwa Królewskiego w Londynie.

Daia się dwa lóty wapna niegaszonego (d) do iedney beczki sto dwadzieścia garcy w siebie zabierającej, w ten czas gdy się z wodą

(c) Obacz Pułap niemogący się spalić przez Pana Ango, w Drugiej Części na karcie 64.

(d) Za pomocą wapna konserwuje się świeża woda przez lat kilkanaście. = Nie tylko na Morzu ale i wszędzie gdzie jest trudno o wodę, możnaby razem i w zręczną porę ją przysposobivszy, konserwować przez czas iak najdłuższy.

paknią na okręty. Gdy masz wytaczać wodę z beczki do użycia, oczyść ją wprzód z wapna podług następującego sposobu. Miecz napogotowiu beczkę od sześciu do ośmiu blisko garcy, w której otwór dać się tak wielki, ażeby mogło wleść do beczki wypukłe naczynie drewniane, na dnie wewnątrz ołowiem wylane, dla utrzymania się na jednym miejscu; które naczynie ku szyi zwęźa się, i ściśle zamyka się zatyczką szklaną nakształt rurki. Wrzuć do tego naczynia nim go do beczki wpuszcisz trochę tłuczoney kredy, albo proszku marmurowego, kwasu koperwalowego (*acidum vitrioli*) w wodzie trochę rozprawionego, zamknij potym szklaną zatyczką rurkowatą, i wypuść to naczynie na dno beczki wodą napelnioney, i zaprawioney wapnem. Naostatkiem zaśzpuntyj beczkę.

Powietrze stałe odłączając się od takowey mieszaniny, wyidzie przez rurczki tak ciężkie iak włoski, naydłuższe się w zatyczce; a w ten czas wszystkie wapno na sam spód czyli dno opadnie. Woda potym będzie jeszcze czystsza, niż była przed wrzuceniem do niey wapna; a będzie tak słodka, iak woda deszczowa, tymi ostatnim sposobem, można naywiększey mase wody udzielić po-

wietrza stałego, pierwszym zaś sposobem, można zachować świeżą i zdrową wodę tak długo, iak kto chce i potrzebuje, do rozmaitego użycia.

Nie nie masz prośszego nad ten sposób stwierdzony bardzo wielo doświadczeniami niezaprzeczonemi. Pewni jesteśmy że wszyscy dla swej wygody, a ośobliwie Narody Handlowne, będą używać tego sposobu z iak naywiększą ochotą, a JPan Henry za tę świeżą tak ważną przyługę, powszechną otrzyma pochwałę i wdzięczność.

*SPOSOB zaspokoienia fali w po-
środek Morza lub Rzeki na około
Statkow lub Okrętow, z zmniejsze-
niem niebezpieczeństwa z nawałnic
wynikającego; wynaleziony przez
J.P. NICHARD Akademika Ber-
lińskiego.*

Po wielu doświadczeniach opisanych w Pamiętniku, który był wydrukowany w Dzienniku Rolniczym na Miesiąc Listopad 1782. wypada że skutek oliwy, którey używano do zaspokoienia nawałności i burzy na wodzie,

porównany ze sposobem przez Pana Achard wynalezionym (który mu się udał należycie przy wielokrotnym doświadczeniu) tak się ma, iak jeden do trzech. Przyczyna Fizyczna ta jest że krople oliwy prędko spływają i raptem bywają uniesione od fali morskiej lub rzecznej; gdy tym czasem beczki lub skrzynie z blachy białej (iakowych radzi na ten koniec używać Pan Achard) więcey nierównie zajmując na wodzie miejsca, i będąc przywiązane do statku, niemogą daleko od niego odpływać. Z tych tedy przyczyn wolął użyć Autor tego ostatniego sposobu. Beczki powinny być powietrzem napuszczone, w któreby woda wpływać nie mogła, a lepiej jeszcze gdy będą skrzynie kwadratowe z blachy białej sześć lub ośm stop długości, a jedną lub dwie stopy wysokości mające, również powietrzem napelnione, i wody w siebie niebiorące. Na statkach może się mieścić zawsze bez przyczynienia przez to osobliwego ciężaru z tuzin beczek, lub skrzyń z blachy białej uwiązanych na sznurach, które w ten czas gdy się ukaże iakowe na wodzie niebezpieczeństwo, można będzie puścić na wodę. Doświadczenia pomnięsze pomysłnie czynione, zapewniają powszechność o należytych skutku tego sposobu, w każdym przypadku.

*KOMPOZYCYA Tufzu, którego
Anglicy używają nakształt Chiń-
skiego.*

Weż dwanaście łótow kleiu rybiego, rozpuść go przy ogniu we dwudziestu czterech łótach wody rzeczney. Weż potym dwa łóty soku lukrecyi Hiszpańskiej, rozpuść ją we czterech łótach wody: przymieszay do tego łót jeden farby czarney malarzkiej, paloney z kości łonowej iak najlepszey. Zmieszay całą tę zaprawę z kleiem ciepłym rozpuszczonym, wymieszay to wszystko dobrze łopatką, ażeby się iedno z drugim należycie połączyło. Wstaw potym z naczyniem, w którym robi się tufz, do wody ciepłej, ażeby wyparowała i zgęstniała kompozycya; ley ją nakoniec w formy ołowiane, wylinarowane dobrze oliwą, formy zaś takie, iakie się będą komu zdawały, można kazać porobić. Kolor tey kompozycyi iest tak dobry, iak tufzu Chińskiego. Kley rybi zmieszany z farbami może być tak dobrze użytym do pęzła, iak i tufz Chiński. Sok zaś lukrecyi Hiszpańskiej, sprawnie że się farba czarna i kley, łatwo rozpuszczają w wodzie, gdy się trze ten tufz o dno iakiego na-

czynia. Bez lukrecyi kley rybi nie mógłby się łatwo połączyć z wodą. Sok lukrecyi sprawnie i to jeszcze, że ten tusz tak dobry jak Chuiński, nie rysuje się i nie rozpada gdy wyschnie.

SPOSÓB zachowania Materyi wełnianych od mólow.

Ten wynalazek bardzo jest potrzebny i użyteczny dla Kraju, w którym fabryki wełniane znaczną składają część handlu. Wygreplowawszy dobrze wełnę, której masz użyć, napuść nasamprzód olejem terpentynowym, włóż ją potem do farby; farba wyciąga z niej wzięty zapach olejny, mochny i przykry, i lepiej nierównie imię się takowej wełny, która jest olejkiem tym napuszczona, niż innej, która w oleju tym zmaczaną nie była owszem żywszego przez to wełna nabiera koloru, i mniej do niej farby wychodzi.

Autor tego tak użytecznego wynalazku, materyę z takowej zaprawionej wełny porobionę, trzymał przez cały rok między mnóstwem robactwa, które umyślnie tam pozbiierał, nietylko że wszystkie to robactwo

pozrychało bez najmniejszego zepsucia materii. ale nawet żadne inne robactwo tam inż więcej nie ukazało się i nagon swych nie złożyło.

*SPOSÓB zachowania świeżych liści
drzewa przez cały Rok, na karm
dla bydła, a osobliwie dla Owiec.*

Zbieray liście w Jesieni, wprzody nim po-
zółknieją i zacząną opadać z drzewa. Obierz
do tego godzinę wśród upału największego,
przeluź je potym na wolnym wietrze. Wsyp
te liście do beczki lub innego iakiego na-
czynia, i upakuy tam iak najmocniey przy-
cisłkając kamieniami; można je wsypać w
dół byleby tylko tam deszcz, i słońce nie
dochodziły. Nasypawszy w dół liścia gałę-
ziami je trzeba narzucać, a potym piaskiem
przysypać.

*SPOSOB wyciagnienia farby z li-
stek niektórych kwiatow, do dawania
kolorow podwodnych w Alby-
fach, i illuminowania Koperfzty-
chow.*

Nazbieray kwiatków siatkow lub mieczykow,
utłucz ie w moździerzu marmurowym, po-
zrywawszy wprzody z nich same wierzchoł-
ki; gdy listki tych kwiatow sok z siebie wy-
puszczać zaczną pod tłuczkiem, posyp ie
białunem Angielskim na proszek delikatny u-
tarty; gdy już kwiaty na miazgę utłuczysz
i tłuczek póydzie w nie iak w ciało, wyci-
śnij w tedy sok w prasie. Wley potym sok
ten do pęcherza, i zawieś go w kominie.
Po niejakowym czasie, sok ten zgęstnieje i
zrobi się z niego masa nakształt gumy, z tą
tylko różnicą, że będzie mieć kolor ciemno
zielonawy. Rozwiódlszy tę gumę w wodzie
czystey, masz bardzo piękny kolor zielony,
znany we wszystkich illuminowaniach pod
imieniem *zieloność w pęcherzu* (vert de vesie).
Ta zieloność odmienia się rozmaitym sposo-
bem, dodając do niey gumiguty lub gryszpa-
nu zielonego, zwanego powszechnie *zielona*

woda (verd d'eau) a tym ostatnim sposo-
bem zaprawionej zieloności używają do ma-
lowania wszystkich drzew. Dając zaś za-
miast mieczykow lub sialkow róż białych
albo goździkow białych wielkich, zaprawisz
je gumigutą lub gryszpanem a będziesz miał
piękną farbę żółtą. Liśki także z lilij pur-
purowey, dają iak najpiękniejszy kolor zie-
lony, ale tłuc je trzeba doławszy do nich
trochę wapna. Gdy już należycie te kwia-
ty będą roztarte i utłuczone w móżdżerzu
marmurowym, wław je do naczynia wodą
cieplą nalanego, ażeby sok dobrze zęścił.

*SPOSÓB dystryllowania kwiatow bez
Alembiku,*

Położ na garku glinianym polewanym, chu-
stę iaką cięką, którą obwiążesz naokoło brze-
gow z wierzchu, tak żeby ta chusta we środ-
ku do połowy iego wisiała, nakształt wor-
ka, w ten woreczek nakładź ziół, z których
chcesz mieć wodę, iako to rdze, rozmaryn
i inne. Rozegrzey potym spodek talerza,
i położ go na kwiatach, syp na ten talerz
popioł gorący lub węgle żarzyte, kwiaty w
ten czas wszytką z siebie wypuszczą wodę

jak w Alembiku, a to będzie bardzo zabawnie widzieć, jeżeli zamiast garka wzięmie się jakie szklane naczynie. Najlepszy czas jest do dystryllowania roślin, gdy mają w sobie soku jak najwięcej; wyjąwszy korzonki, które się w ten czas dystryllują, gdy już ziola nie w sobie soku nie mają. W butelkę dobrze zatkaney, choway wodę dystryllowaną; a jeżeliby się co ukazało na dnie nakształt fuszow, przeley tę wodę zaraz do inney butelki.

NOWY Sposob wygubienia Mrówek; Wypis z Listu pisunego z Darrowillonu, blisko Troyes.

Nie wiedziałem że tabaka jak naydelikatniey utarta może oddalić i umorzyć mrówki, będąc aż nadto pewnym, że zapach oleiu koprowego jest odrażającym i nieznosnym dla robactwa a nawet i dla pluskiew. wziąłem sadzy z pieca jak naydelikatniey przesianej i przymieszałem do szklanki oleiu. Wy smarowałem pęzlem twardym, umaczanym w tym oleiu drzewo brzośkwiniowe, od dołu aż do góry, które od mrówek tak było ze-psute, iż ie miałem za utracone. Było zaś

drzewo to przywiązane do prośley palisady. Po tym wylinarowaniu i jedney mrówki na drzewie nie było widać, które potem daleko było piękniejsze od wszystkich innych, które miałem w ogrodzie. Ponieważ olej i sadza nie są obcym towarem, bo olej mam z konopi, które rosną na mym gruncie, sadzę zaś z pieca; mniej miérownie kosztują niż tabaka, i dla tego wolę używać domowego tańszego sposobu, a to tym chętniej że lepszego doswiadczyłem z niego skutku, wszędzie zaś gdzie tylko mrówki ukazały się i szkodę mi porobiły, wygubiłem je ze wszystkich oddaliłem je z ulów pszczoł, które stawiam wysoko od ziemi, i z iak największą ile bydz może utrzymuję je regularnością; nie dopuściłem do kadzi napelnionych miodem, i do składu owocow; namazując tym oleiem same brzoza naczynia, i otwor któredy wlażyć mogły.

SPOSÓB zbierania siana nowo podany, przez pewnego Gospodarza Angielskiego, niekosztowny prędki, ochraniający go od deszczow i floty,

Sposob, który ja podaję, mówi ten prze-myślny Gospodarz, zawisł na tym, ażeby się

no stało na pniu! iak naydłużey, które nie
wprzody kosić należy, aż gdy się zupełnie
dosłoi. Po kosciach zaraz idą inni z grabla-
mi, i ścięta trawę składają w małe kopki na
trzy stopy wysokości; a ułożone kopki też
samą przykrywają i potrzebują trawą, zacho-
wując zawsze od samego wierzchołka aż do
spodu tych kopek potrzebną spadziłość
dla ścieku wody. W kilka dni potym sia-
no tak dobrze uleży się w kopie, iż robi się
iak bryła twarda, nie wiatrow i śloty nie o-
bawiająca się. W kilka Niedzieli gdy już sia-
no wyschnie należycie w małych kopkach,
i wyidzie z niego wszelka gorącość, składa
się dopiero w wielkie kopy podług powzię-
chnego zwyczaju. A przez ten sposób siano
wprzody, nim jeszcze będzie ścięte, na pniu
już wysycha dobrze, i nic mu szkodzić nie
mogą deszcze, które nayczęściej bywają pod-
czas sianokosów, w tenczas ołobliwie, gdy
siano leży długo na łąkach rozestane. Sia-
no prawie nic nie traci soku i soli swej przy-
rodzoney, przez co staie się lepszym i poży-
wiecznym dla bydła, a pozbywa się tylko czę-
ści wodney, która mu jest całę niepotrzebną
i nieużyteczną. Tym sposobem zbierane
siano, zawsze jest zielone, wyjąwszy trochę
tey trawy, którą kopki były przykryte.

Gospodarz

Gospodarz Angielski, który podał ten sposób, zachęca wszystkich Gospodarstwem bawig-
cych się, znając tę powszechną wadę iż siano
od stoty ochraniać nie umieją, ażeby iak nay-
więcej go strzegli od wszelkiej wilgoci, podaje
razem sposób bardzo łatwy do doswiadczenia,
dla przekonania i dowiedzenia iak nayocze-
wściej, że tego sposób zbierania siana jest ze
wszystkich innych najlepszy. Weź mówi on
dwie kopki siana jedną sposobem powłze-
cznym, drugą zaś podług mego sposobu
zbieraną, pusć wolno kilka sztuk bydła ko-
ni lub wołów, blisko tych kopek, a nyrzycz
w ten czas, iż bydła pòydzie przędzy do sia-
na moim sposobem zebranego, co jest do-
wodem nayoczewistszym, iż to siano i dale-
ko jest lepsze i zawsze użyteczniejsze.

Piec Gospodarski.

Pan Fryderyk de Holsh Konfiliarz do mi-
budowli Króla Jmci Pruskiego, wymyślił
piec do pieczenia chleba węglami ziemnymi
lub drzewianami. Cała dobroć i sztuka to-
go Wynalazku zawisła na tym, że nic tego
ciepła darmo nie ginie, a węgle żarzące się
bynaymniey zdrowiu nie szkodzą. Uskute-
cznił to bardzo dobrze Pan Holsh sypiąc

Część 4. Tomu I.

D

węgla na wierzch pieca; nie ma tym sposobem między chlebem i żarem żadnej komunikacyi, tak iak w piecach zwyczajnych, gdzie chleb kładzie się na tymże samym ognisku, na którym wprzód dy drzewo paliło się, węgle w samym piecu nigdy żarzyć się nie powinny, bo dym z nich wychodzący napelniający piec i tam długo utrzymujący się, przykrym bardzo swędem chleb zaraziłby. Ze jest ten sposób tak prosty, nieszkodliwy i wielce użyteczny, spodziewamy się, iż go wszędzie, gdzie tylko poznają, będą używać. Już takich bardzo wiele pieców porobiono po Fortecach, i Obozach, gdzie najlepiej starają się zachować oszczędność.

OSNISKO Gospodarskie.

Mieszkaniec pewien w Paryżu, wynalazł następniący sposób bardzo łatwy i niekosztowny.

Kazałem zrobić (mówi on) blachę żelazną grubą i mocną tak długą i szeroką iak jest obszerny kominek; blacha ta wyniesiona nad ognisko zwyczajne na siedm lub ośm calow, leży na trzech prętach żelaznych, które idą przez całą szerokość komina; brzegi

u tey blachy w gorę trochę są zagięte ze czterech stron, dla utrzymania popiołów. Ogień rozłożony na tey blasie wprędce ją rozgrzewa, a ciepło będąc ściśnięte w tym niby piecu wnet się rozchodzi po całym pokoiu, i ogrzewa go należycie. Przytym ta jest jeszcze z takiego ogniska wygoda, że można nogi ogrzeć i ciepło trzymać potrawy &c. Blacha pomaga jeszcze i do tego, że dym na pokoiu nie wychodzi, za pomocą teyże blachy można przenieść prędko ogień z iednego kominka na drugi ze wszelką łatwością i oszczędnością bez najmniejszych zachodów.

SPOSÓB polepszenia wszelkiego gatunku serow i tłustszemi ich zrobienia.

Weż dobrego octu białego, lub czerwonego. Biały tym jest lepszy, że piękniejszy daje kolor serom. Ley ocet do saletry alkaliczowanej przez węgle lub wajslyn. Alkalizuje się saletra paląc ją na drobnych węglach albo na wajslynie. Ley ocet pótż się zupełnie burzyć przestanie. Choway w piwnicy fery, które chcesz poprawić i tłus-

łszemi porobić, obwin ię chustami, które wprzody dobrze umaczay w likworze zrobionym z ośtu i wayssynu. Gdy już we dwadzieścia cztery godzin chusty oschną, zrob likwor na nowo, umaczay iak wyżej w nim chusty, i tak rob przez trzydzieście lub czterdzieście dni wciąż, codziennie pamiętay sery obracać, przynaymniej raz.

SPOSOB zaradzenia ażeby dym z Lamp, Swiec &c nie kopcit Pokoiow.

Umaczay gąbkę w wodzie i porym ią wy-ciśnij, żeby tylko była wilgotna, zawieś ią nad lampą lub świecą, tak wysooko ażeby się nie zapaliła.

SPOSOB przysposobienia i dobrego konserwowania gnoiow.

Podług wielości gnoiu, obierz mieysce, na którym zrzucisz gnóy na trzy lub cztery stopy; jeżeli to bydź łatwo może wyściel wielkimi kamieniami płaskimi cały ten kawał ziemi, obmuruy go ze trzech stron, na pułnoc zaś zostaw ścianę otwartą. To zro-

biwszy syp nasamprzód ziemię suchą na ośm lub dziesięć calow wysoko wszędzie równo, która ziemia nabrawszy w siebie wilgoci z wody zeiekającej przez gnoie i zabierającej z nich cząstki solne, stanie się wprędce nawozem najwyżsmienitszym. Na tę ziemię potym przyrzuci się gnóy: ponieważ mur daie się dla tego ażeby zaślaniał od wiatru, który może gnóy rozrzucać i wyciągnąć z niego najtłustsze cząstki; powinien zatym tenże mur być wyższy jeszcze od narzuconey kupy gnoiu, na kilka stop. Na ten gnóy sypie się nakoniec warsta ziemi, a to tak przez miesiąc niech zostanie. Wszyślek gnóy tym sposobem dobrze wygnije, który przedtym wysychał tylko na wierzchu, i nigdy prawie zgnić nie mógł. Słoność ośrość i kwasowatość, która jest samą gnoiom zaprawą i dobrocią nie w ten czas nie wyparuie, owszem rozeydzie się wszędzie a cały gnóy należycie zgrzeie się i wygnije (e).

(e) To jest na czym największa forsa zawisła Gospodarzom, to sprawia urodzaje gdy w miarę i podług potrzeby umiętnie jest zażytym. Wielką zatym ponoszą szkodę Gospodarze, którzy zamiast dobrego gnoiom su-

Chociaż ten sposób jest prosty, można go jednak łatwiejszym i mniej kosztownym uczynić z równymże skutkiem. Wykop dół głęboki na tłułym (f) gruncie, a w ten czas już niebędziesz potrzebował ścian z muru, w ten dół sposobem wyżej rzeczonym nalitysz ziemi i gnoju.

Gnoy ten nie równie będzie użyteczniejszy bo i mniej go wychodzi, i lepiej grunt zaprawia, i dłużej trwa, a ztąd oszczędzenie robotnika i większy urodzay. Zyczę zatym wszystkim go używać, którzy są troskliwi o polepszenie gospodarstwa.

SPOSÓB zaradzenia ażeby oliwy i oleie nie kopcily i nie dymily, a światło iasne wydawały bez swędu.

Wszystkim wiadomo, że do czytania i pisania lepiej jest używać oliwy, niż świec lo-

chą prawie stonę na pole wywożą. Strata tylko pańszczyzny, i znaczny w urodzaiach uszczerbek przez to dzieie się.

(f) A nawet i na innym jakimkolwiek byleby nie pańszczytym, jeżeliby zaś przytrudno

owych, woskowych lub szcذكow; tym czasem oliwa pospolita ma swoje szczególne wady, to jest: że wydaie z siebie wapory izkoddliwe i smrodliwe, można temu zaradzić następującym sposobem. Ley do naczynia glinianego wody zdroiowey lub studzienney, wlep do niey tyle soli ażeby rozpuściwszy się zupełnie, koloru wody nie odmieniła. W tey wodzie osoloney umaczay knot, który niech wyschnie wprzód, nim się włoży do lampy. Leie się potem do butelki równa część oliwy i wody osoloney, i niech to tak przez iaki czas postoi. Nakoniec ponaleway lampy z butelki, w której jest oliwa z wodą zmieszana, będziesz miał światło z tych lamp i bardzo iasne, czyste, i bez najmniejszego dymu i swędu. Tym sposobem mniej, bo ledwie nie przez połowę oszczędza się oliwy. Oleie nawet mogą bydź naprawione, i tak dobrze zażyte do lamp na światło, z najmniejszą niewygodą, sposobem wyż rzeczonym (g).

było o grunt tłusty i dobry a innego nie było nad piaszczysty, w tym przypadku radziłbym dać pomost i ściany w dole wykopanym z grzełwa przygrubszego.

(g) Po Kościotach, Klasztorach, i po

SPOSÓB polepszenia oleju bukowego.

Niech olej stoi w beczkach, kufach, lub pipach przez trzy Miesiące, po którym czasie upłynionym, olej ślacz się czysty i klarowny w inne naczynie, a fuzy zostają na dnie. Jeżeli olej dobrze jest zrobiony, w czasie swoim i z dobrego owocu bukwi, to się rzadko przetrafia ażeby się fuzy znowu znalazły w oleju przetoczonym, i dla tego nie zawsze trzeba go przetaczać powtórnie. Tym czasem dla ostrożności, zwłaszcza jeżeli miarkujesz że olej niedobrze jest zrobiony i wybity (co łatwo poznać można naydniej mniej lub więcej fuzow w beczce po pierwszym przetoczeniu) możesz we trzy Miesiące potym przetoczyć olej na nowo do innego naczynia, a w ten czas już będzie przewyborny i dobrze klarowny.

Kto nie wielki ma zapas oleju, niech go zleie do lakow i bań kamiennych, olej w

wszystkich Domach, gdzie się światła wiele potrzebuie, tym sposobem bardzo się wygodzi przez znaczne oszczędzenie grosza dotąd na światło łożonego.

nich daleko lepiej konserwuje się, nie tak prędko zeflarzeje się i zjełczeje, a najlepiej w lakach lub baniach może się ustać i zklarować. Kupey mający skład wielki i handel oleju, powinni mieć dobrze opatrzone beczki, zwłaszcza jeżeli są tak wielkie, jak kufy gorzalczane. Jeżeliby olej w nich długo miał się konserwować, trzeba dawać w tych beczkach klebki grubsze niż w beczkach zwyczajnych. Wino tak jak i wszystkie likwory klarowne, ściśka szpary i spoienia. Olej zaś przeciwnie otwiera pory i przebijają się na wierzch; przez co znacznie go ubywa gdy nie ma na to baczenia. Zapobiegając tej szkodzi, trzeba ażeby beczki były dobrze obite, i po obu końcach kilka obręczami żelaznymi mocno ściśnięte. Tym sposobem klepki z sobą spajają się szczylnie, a olej już więcej napotym przechodzić przez szpary i wybijać się na wierzch nie może, i konserwuje się w nich bardzo długo. Olej w jednym naczyniu długo chowany, wszystką swoją dobroć utrzymuje, a przeto gdy już zupełnie będzie zklarowany, przetaczać go więcej nie trzeba.

SPOSOB zachowania nóg od wszelkiej wilgoci, polując po bagnach i miejscach błotnistych.

Myśliwy powinien starać się o bóty miękkie, ze skóry iałowiczej dobrze wyprawney, gęsto zszyte. Weź pół funta łoju, tłustości wieprzowej łótow ośm, terpentyny łótow cztery, wosku świeżego żółtego łótow cztery. Roztop to wszystko razem i zmielzay dobrze. Dniem przed polowaniem trzeba zachować bóty od wszelkiej wilgoci, każ ie potym wyfuszyc zwolna na iałnym płomieniu, a gdy inż bóty będą dobrze ogrzane trzeba ie wysmarować kompozycyą wyż opitaną, biorąc na rękę tey maści gorącej iak tylko można wytrzymać, wycieray ie dobrze póty kręcąc i gniotąc na wszystkie strony, aż się skóra dobrze tey kompozycyi napije. Nazajutrz kładąc te bóty będą się zdawały przytwarde ale w krótcie iak tylko bóty od nogi trochę rozegrzeią się. zrobią się ciale miękkie. Jeżeliby bóty przed smarowaniem ieszcze były miękkie, trzeba ie przetrzeć dwa lub trzy razy, dla odigęcia im tey zaprawy tłustey, którą mają prawie wszystkie nowe bóty. W bótach tym sposobem

wyśmarowanych, można polować kilka dni po bagnach, i błotach nie lękając się wilgoci, pewnym będąc że się z suchą nogą do domu powróci.

SPOSÓB zachowania Pokoiów od wilgoci. Wpis z Listu do Autora Gazety Rolniczej.

To o czym W Panu donoszę, chociaż nie jest żadnym wynalazkiem, ale że się ściaga do zdrowia, wygody i porządku domowego, staie się rzeczą bardzo ważną i szacowną.

Miałem w pomieszkaniu moim gabinet tak wilgotny, że papiery które tam chowałem, były jak w wodzie zmoczone, pod czas deszczów i odligi. Złożyłem w tym gabinecie trochę drew, dla ogrzania mego pokoju, te drwa wzięły całą wilgoć w siebie wciągnęły, a papiery tam złożone napotym już były zawsze suche.

Ztąd doszedłem przyczyny podobnegoż wyschnięcia, i jakie się zdarzyło, przed kilku laty w gabinecie Szwagra mego, wprzód musiano wynosić z tego gabinetu kufry z bielizną dla wilgoci i pleśni, która się tam znalazła. Jak tylko koło tego gabinetu zło-

żono znaczną część drzew, wkrótce gabinet zupełnie oślechl i rzeczy w nim napotym dobrze się konserwowały.

Tęż sposobu można doświadczać w budynkach nowych świeżo pomalowanych i otynkowanych, ale często drwa odmieniać trzeba, i świeże a suche dawać na to mieysce; podług obszerności mieysca, mniejszey lub większey wilgotności, mniej też lub więcej drzewa potrzebować można. Po takowych już doświadczeniach, trzeba uznać iż sprawiedliwą ma ą ci przyczynę, którzy przeciwią się zwyczajowi składania drzew po piwnicach.

Przez ten albowiem sposób wsiękania, iakowy jest właściwy korze gąbkowatej na drzewie zostającej, mającej wiele porow, każdy poznać iak wielka może być szkoda i strata części spirytusowych wina.

Toż samo doświadczenie łatwo o tym przekonać może Rząd Kraiowy, że wyładzanie gęste i częste drzewem w Kraiach ciepłych, zdrowiu jest szkodliwe, a wycinanie drzew w mieyscach suchych bardzo jest potrzebne i pożyteczne dla zdrowia ludzkiego; gdyż tam drzewa zasadzone, nie mając w miarę swojej obszerności i podług potrzeby wigoru, wciągają w siebie nawet naye-

potrzebniejszą cząstkę wilgoci, która na powietrzu powinna była zollać dla łatwego oddechu ludzkiego.

Przeciwnie zaś miejsca błotniste, staia się zdrowie przez zafadzenie drzew gęstych. Tym to celem bez wątpienia, przez wzgląd na zdrowie ludzkie, Autor przyrodzenia daiać łatwość wzrostu drzewom i zręczność spławienia ich, zachęca nas do obszernego drzewem zafadzenia w ponadbrzeżu rzeczonym. Jestem &c.

SPOSÓB robienia prawdziwey wody wiśniowey Kirsch Wasser zwaney.

Nazbieray ile chcąc wisien czarnych, smak winny mających. małych, lipkich i zupełnie dojrzałych. Pozrywawszy im ogonki włóż ie do iakiego naczynia, gdzie rozetrzy na masę. Pestek z tych wisien weź tylko trzecią część albo naywięcey połowę, które utłuczysz iak zwyczaj. Wiśnie rozarte razem z pestkami utłuczonymi wrzucisz do beczki ażeby tam fermentowały się przez sześć lub siedm dni. Przykryi ie dobrze ażeby likwor nie wywietrzał. Gdy się już fermentować przestaną, weź samego gałczu

część iaką i tyleż foku, włóż to wszystko potym do Alembika. Nie nakładay go ze wszystkim, ale na pół stopy zostaw od brzegu nie pełny. Wley zaraz do Alembika kwartę lub pułtory kwarty wody wiśniowey dystryllowaney, i zmieszay to wszystko razem iak naley piey.

Gdy tenże sam likwor w Alembiku chcesz drugi raz przedystryllować, nie trzeba w ten czas lać do niego wody wiśniowey, gdyż wódka byłaby bardzo mocna.

Ustawiwszy Alembik tak iak nalezy, day nasamprzód ogień niewielki umiarkowany potym stopniami, powiększaiący się, zlekka mieszay coraz masę tę drewnikiem, ażeby się gęszcz nie przykleił do dna. Gdy się zacznie ta masa trochę gotować, przykryj Alembik czapką, przypraw do niego rury, łączące naczynie wodą zimną nalane z tymże alembikiem. Patrz ażeby ta woda zawsze była zimna, a gdy się cokolwiek zagrzeje, odmienić ją powinienes. Tego iak naywięcey trzeba dostreżać, ażeby ogień nie był gwałtowny. Jeżeli likwor idzie albo zbyt prędko albo zbyt tęgi, znakiem iest że ogień iest wielki, przez co w likworze czuć będzie przepalizny, powinna iść woda równo kropla za kroplą. Póki likwor idzie

tak czysty jak woda kryniczna albo zdroio-
wa, znakiem jest że ielzce daleko do koń-
ca, ale jak tylko trochę się pokaże mętną,
zaraz trzeba butel lub flaszę do którego ście-
ka odebrać, a podstawić inną na to miejsce
do którego ostatek tego likworu ściękać bę-
dzie. Pilnuj w ten czas jak najbardziej a-
żeby woda mętna ciękąca z alembika nie
dostała zagorzelizny lub limolizny, bo to czuć
gdzie zawsze i żadnym sposobem zgubić
tego napotym nie można.

t Zachowaj tę wodę mętną do drugiego
alembika, i tak kontynuuj aż skończysz wszy-
stek owoc fermentowany przepędzać przez
alembik.

Kto zaś zechce mieć jak nayprzednieyszą
wodę wiśniową, niech wstawi Alembik w ko-
ciol wodą gorącą nalany, tym sposobem wo-
da nie nabędzie żadnego dzikiego zapachu,
nie przepali się Alembik, a likwor nie się nie
zepsunie choćby nawet i przywiałszy był o-
gień.



SPOSOB bardzo łatwy i doświadczony z iak największym skutkiem wygubienia świszczow (h) psujących brzośkwinie, morele i inne drzewa owocowe, które się do lat przywięzuia.

Widząc nie raz (mówi Autor tego Wynalazku) iak wiele czynią szkody świszczce po ogrodach, rozmaitych używałem sposobow do ich wygubienia. Sidła, łapki, trucizna, których na ten koniec zażywałem, nie nie pomogły. Użyłem naostatek sposobu podanego mi od pewnego gospodarza, który go już od kilku lat zażywa zawsze skutecznie.

Sposob jest następujący: weź liści świeżych ziela paproci, wybierz z niego żyłki i precz odrzuć, a z samego tylko liścia obranego porob gałki tak wielkie, iak dwa kurze iaja. Trzeba te gałki pozawieszać za owocami, tak żeby się z niemi ztykały nie zasłaniając jednak ich nadto; można ie nawet i na gałęziach poprzywieszować; tym to tak łatwym i pro-

(h) *Naywięcey ich się nayduie w Kraiach południowych.*

i prostym sposobem wszystkie wygubiłem
świszcze, i mam teraz zawsze w obfitości
owocow, które wprzód tylko te żar-
loczne zjadały zwierzątka.

*SPOSOB zrobienia ilu sztucznego,
któregoby można użyć za nawoz na
grunt.*

Pewien Akademik z Towarzystwa Króle-
wskiego w Londynie. nauczył się od jedne-
go Rolnika sposobu robienia ilu sztucznego,
lepszego niż naturalny. Day jedną warstwą
gliny białej, a drugą wapna; niech to zo-
stanie otwarte przez zimę na wolnym wie-
trze. Wapno i glina zamieniają się tym spo-
sobem w jedną masę, która nierównie le-
psza jest od ilu naturalnego; gdy już pora
grunt zagnać, nawóz tego ilu na pole i
rzadko im grunt potrzęsać, a z gruntu tego
zmiwo będziesz miał obfite i wielki urodzaj.
Jeżeli by ten nawóz miał być użytym na
grunt twardy, to można jeszcze do gliny,
piasku trochę przymieszać.

*ŁUG z kasztanow dzikich, do namy-
dlenia bielizny w praniu,*

Weż kasztanow dzikich, ususz ie, a zdiag-
wży z nich łupinkę czerwoną, utrzyj tam
owoc na proszek delikatny; potym rozpuść
ten proszek w pewney ilości wystarczającej
wody; która woda z kasztanami rozprawio-
na tak jest zdalna do namydlenia bielizny,
jak woda rozrobiona z prawdziwym my-
dłem. Ta przyprawa tak prosta, części bie-
liznę tak dobrze, jak mydło, a dla ludzi u-
boższych i na wsi mielzkających być może
bardzo użyteczną.

*ROZMAITE sposoby zażywania
Kasztanow dzikich. Wypis z Listu
pisanego do Autora Gazety Rolni-
czej.*

Ogłaszając WPan w swoim Dzienniku Rol-
niczym ług z kasztanow dzikich do namy-
dlenia bielizny zdalny, zdążył się narzekać
na to, że nie należono jeszcze sposobow u-
żytkowania z tego owocu, który dotąd mia-
ny był za niezdalny i nieużyteczny.

Też same przyczyny, które mu były podobną do ogłoszenia publiczności ługu do-
tąd nieznanego, są mi także powodem do
uwiadomienia W Pana o wielu innych wła-
snościach kasztanów dzikich, a sam W Pan
osądził, że niema drzewa użyteczniejszego
nad kasztan dziki.

1. Kasztan owoc pomimo własność my-
dlenia i bielenia chust w praniu, wyciąga ie-
szcze tłustość z materji, przednim jest ługiem
do namoczenia konopi, a paląc też kaszta-
ny, najlepsze z nich można mieć popioły
do ługu.

2. Można z nich ieszcze robić bardzo
piękny krochmal, puder do pudrowania się,
i olej do palenia, ale że wydać bardzo ma-
ło oleju i to zbyt przykrego zapachu, po-
dzię przeto sposób całę niekosztowny do u-
życia kasztanów na światło bez najmniey-
szego śwędu. Weź kasztan, obłup go, u-
sułz, prześwidruj nawskróś pomiernym świ-
derkiem, namocz go najmniey przez go-
dzin dwadzieścia cztery w oleju jakimkol-
wiek, włóż w tę dziurkę wyświdrowaną
knot i włóż go do naczynia iakiego wodą
napelnionego, tak żeby pływał po wierzchu,
zapal knocik wieczorem, będziesz z niego
miał światło aż do dnia białego.

3. Robi się z tego owocu proszek wysmienity do obmywania rąk i nóg, sposobem następującym.

Weź ile chcesz kasztanów, obłup je, ususz i utłucz w miedzierzu okrytym, przesiej ten proszek przez sito iak naydelikatniejszy. Maiąc go użyć, wsyp go doś do wody, która zrobi się ślodka, mydlaśla, i biała iak mleko. Często używanie tego proszku, bardzo zdrowiu pomaga, czyni skórę na ciele gładką, delikatną i miękką.

4. Można użyć tych kasztanów do rozgrzania czego na kominku.

5. Używają kasztanów w Nauce Lekarskiej dla bydła: do leczenia dychawicy końskiej: To lekarstwo jest powszechnie używane w Państwach Wschodnich, zkąd dano mu nazwisko Łacińskie *hyppo-castanum* co znaczy *kastan koński*. Niektórzy Medycy skutecznie używali kory i owocu za lekarstwo na gorączki.

6. Można ukarmić tym owocem tak więkšie iako i mnieysze bydło i ptastwo, wszelką z nich gorycz odiawszy, a to tym sposobem: obłup kasztany i na czworo porozkraiay, namocz je potym przez dni dwa i nocy dwie w ługu zrobionym z wody i wapna niegaszonego, trzeba je potym go:

tować i zrobić nakłztałt pòyla, które daie się bydłu. Można konserwować kasztany przez rok cały, obłupiwszy i wysuszywszy je albo w piecu albo na Rońcu.

Inny jest sposób jeszcze łatwiejszy i prostszy do odjęcia im goryczy. Weź beczkę jaką starą i nie miedzianą, i prawie już rozsychnącą się napełnij ją kasztanami, i postaw w rzece, niech tam moknie przez trzy lub cztery dni.

ROZMAITE inne własności Kasztanów dzikich doświadczone, które dotąd były cale nieznaione.

Te kasztany, które same z drzewa opadają, owce bardzo lubią. Co większa kasztany dzikie wysuszone i utarte na proszek, służą zamiast tabaki, bardzo wiele sprawują kichania i zciągają humory z mózgu, pewien doskonały Medyk poradził w podobnym przypadku, użyć kasztanów zamiast czemierzycy z pożądanym skutkiem.

*SPOSÓB robienia wapna, wilgoci
w sobie nie przyimującego.*

Weż wapna niegalszonego i piasku iak naydelikatniejszyego, day iedną część wapna do trzech części piasku, potym potrosze ley na to wody i mieszay razem pótý, aż będzie tak gęste iak wapno zwyczajne do murowania. Zaraz póki ieszcze jest wapno ciepłe, używaj go do muru. Na murach oschłych będzie to wapno przez kilka dni burzyć się czyli fermentować, ale potym zwolna zaschnie, i ztwardnieje; w mieyscach zaś wilgotnych i na murach świeżych zostanie mokre, wilgotne przez Niedziel tizy lub więcey; ale gdy spłynie zupełnie woda, która tę wilgoć utrzymywała, podobnymże ztwardnieje sposobem. Doskonałość tego wapna zawiśła od dobrego wymieszania wapna niegalszonego z piaskiem i wodą, i żeby natychmiast po wymieszanu do murów było zażyte. Do takowey roboty trzeba piąciu pomocników mieszaących tylko wapno, którzyby wysłarczyli na iednego Mularza. Sposób ten mówią, że był wynalezionym od iednego Mieszczanina w *Neufchatel*, którego dom przypierał do skały zrzódło w so-

bie mającey, nie mogąc ten Mieszczanin znieść wilgotności, która się w domu jego naydowała, po rozmaitych innych zażytych bezskutecznie, doświadczył nakoniec tego, który to opisiemy sposobu, a wapno jego z czasem tak się zrobiło twarde i mocne, że nietylko dom jego wolny był od wszelkiej napotym wilgoci, ale nad to zdało mu się że znalazł kit iakowys starożytnych ludzi.

SPOSOB wyciagnienia Złota i Srebra z Galonow bez spalania ich.

Trzeba postrzydz galony na małe kawałki, obwinąć je w chustę, włożyć do niey fusow mydlanych, i potym wrzucić ten węzelek ze wszystkim do wody, która niech się gotuje póty, aż się pakieczik trochę zmniejszy, co bardzo niewiele potrzebuie czasu, byleby węzelek ten nie był zbyt wielki. Potym wyimuje się węzelek z wody gorącej, opłócze się dobrze w wodzie zimney, i młotkiem wybije, lub nogą dobrze wycisnie się, ażeby z niego wszystkie wyszły mydliny. Rozwiąznie się nakoniec węzelek, a złoto i srebro naydzie się w całku czyste, nie nie straciwszy swego koloru i wagi w

kruszeniu. Ten sposób jest nierównie łatwiejszy i wygodniejszy niż sposób zwyczajny palenia złota. Ponieważ bardzo mało na to potrzeba mydła, a można się oberwać kilka razy tym samym, koszt zatym jest u mniejszy i prawie nieznaczny. Naczynie to w którym się gotują galony, powinno być żelazne lub miedziane. Ci którzy umieją Chymiją, łatwo dochodzą takowej roboty przyczyny; gdyż iedwab, na którym zwijają się galony, należy do części żywiołowych; a takie części łatwo rozpuszczają się w soli Chymicznej *sól alkali* zwanej, płótno zaś w które się uwijają galony, jest istotą roślinną, która się rozpuścić w soli Chymicznej nie może, zatym sam tylko kruszyć srebra lub złota całkiem w płótnie zostać, a iedwab rozpuściwszy się przez płótno przechodzi.

SPOSOBY do przeszkodzenia, ażeby Motyle niepsuły Zboża.

SPOSOB pierwszy.

Uważano że Zboże, które bardzo mało, albo nie nieleżało w stertach lub słupach gumienych przed wymłóceniem, i po wymłó-

ceniu zaraz było wywiane. najmniej szkody od motylów poniosło; przyczyna ta jest bez wątpienia, że nasiona motylów nie mogły się wylęgnąć, nie mając dość czasu do ogrzania się, cepy zaś ze wszętkim je prawie z kłosów wytłukły: żąd wniosek ten jest sprawiedliwy. 1. Żeby nie wprzodzy żąć, i z pola uprzętać zboże, aż się zupełnie dośloi. 2. Że dobrze byłoby, ażeby całe zboża w kupy, w sterty i stupy po gumnach nie składano, ale żeby połowa robotników z pola zprętała, a połowa druga czym prędzej w gumnach zboże młóciła i wiała.

Drugi Sposób używany.

Powszechnie zawiśł na tym: ażeby iak tylko zboże jest, wymłócone i wywiane, zaraz zsypanywano je w beczki, lub inne iakie naczynia, któreby zamknąć można było iak najszybciej.

SPOSÓB pokostowania Motylów i innego robactwa, wyłożony z Włoskiego.

Wez ile chcąc lakieru zwyczajnego, robionego z spirytusu winnego, dodaj do niego

dwoie tyle samego spirytusu winnego jak najtęższego, ażeby lakier był rzadziwym i nie tak łatwo mógł wyschnąć; grzeje to aż do zagotowania się, dla powiększenia płynności. Póki lakier jest ciepły umaczaj w nim pędzel, i skrop motyle sposobem opisanym przez *J. Pana Lorient* dla umocowania farb suchych. Sposób ten tak jest znany, że go tu wymieniać nie mam potrzeby, skrop te motyle raz drugi i trzeci póty, aż dostaną lustru pięknego, a za każdym skropieniem dobrze skrzydła motylów wyschnąć powinny.

Tym sposobem (mówi Autor, skrzydła motylów nie tylko dobrze były z lakierowane, ale jeszcze przez to zrobiły się twardsze, tęższe i trwalsze, w niczym przyrodzonego koloru nie tracąc i nie odmieniając.

Lakier ten, byleby tylko był biały i dobrze zrobiony, tym więcej jeszcze im żywości i lustru dodaie.

*MALOWANIE eludoryczne przez
J. Pana MONT-DETT.*

Ten sposób nowego malowania, dotąd mało jest znany, a może być iak najlepiey wydoskonalonym.

Cała iego sztuka, dobroć i pożytek jest ten, że można malować oleiem iak naydelikatniej naydrobniejszye sztuczki, łącząc do tak przedziwnego sposobu, gładkość i subtelność miniatury podwodną farbą bez tuszowania suchego i kropkowanego, tak że przez szkło rzecz zmniejszające, zdaie się bydź iakaś wielka sztuka malowana. To malowanie zowie się eludorycznym, od dwóch słow Greckich, znaczących olej i woda, ponieważ obie te rzeczy potrzebne są do uskutecznienia. Sposob malowania jest następujący.

Przykleia się klaystrem iak tylko może bydź naydelikatniej i nayrówniej, płótno naycięższe lub tafta biała do małego szkiełka, blisko dwóch calow kwadratowych mającego, brzegi samego szkiełka i kąty są trochę przytarte, ażeby płótno zachodziło w tył, i niebyło potrzeby obcinać, co jest iego nadto. Gdy już klayster zaschnie należy, dać grunt nożem z bleywasu iak naydelikatniej utartego, i oleyku goździkowego lub maczkowego, iak tylko może bydź naybielszego. A gdy wyschnie grunt ze wszystkim, szlifuy go pumexem lub czym podobnym, daie się potym grunt drugi raz i trzeci, jeśli jest tego trzeba. Dla trwało-

ści tego malowania jest rzeczą naypotrzebniejszą, ażeby z tego gruntu kilkokrotnie który się daie, można było iak naylepiej olej wyciągnąć, a to żeby się lepiej przyięły i wyraziły kolory, które się potym na nim dadzą. gruntu ten przeto powinien być bardzo gładki wżędzie równy suchy i trwały.

Weź potym kółko miedziane, blisko na dwadzieścia linij średnicy, trzy lub cztery linie wysokości, a puł linij grubości mające, brzegiem ostrym czyli bokami pionowymi powinno być do środka na spod obrocone, i czarno wewnątrz pomalowane: służy to kółko do utrzymania na wierzchu tego malowidła wody dystrylowanej z delzczu lub śniegu, gdyż woda zwyczajna mająca w sobie wiele soli, psuje te malowidła. Farby powinny być rozarte pomiędzy dwoma kamieniami z agatu wschodniego, strzedz trzeba iak naywięcej ażeby na nie pyłek nie napadł. Zmieszay te farby z olejkiem maczkowym, lub z innych iakich ziarek prędko osychających, takich, z których oleiek można mieć bez ognia i tak białe iak woda.

Gdy już wszystkie farby, dobrze będą uarte, poukładay je w małe kupki na iakim kawałku szkła, które potym włożysz do wo-

dy dystryllowaney w puszkę iaką cynową. Uczyniwszy już te wszystkie przygotowania, oznacza się na małym kawałku płótna, o którym wyżej mówiliśmy, i rysuje się ławką iak najdelikatniey to, co jest do malowania. Weź potym po trosze farby z tych małych kapek, które są w wodzie dystryllowaney, układaj je na szpaletkę; którą weźmi sz w lewą rękę, przesunąwszy palec wielki przez otwor w końcu, tak iak zwyczaj. Weź potym płótno do szkła przykleione, między palec wielki i palec drugi a trzecim palcem podeprzyj, kilka zaś pędzłkow wsadź między palce czwarty i piąty; nakoniec oparłszy się o tył krzesła, maluj na powietrzu trzymając w rękę sztukę już odrysowaną; a tak będziesz miał łatwość podług woli i potrzeby, robotę swą zbliżyć lub oddalić od oka.

Gdy trzeba będzie pędzłki oplókać, które należy zawsze czyścić trzymać, umaczaj je w olejku terpentynowym, dobrze przedystryllowanym. Skonczwszy już malowanie, póki jeszcze kolory są wilgotne, kładzie się poziomo na wierzchu tego malowania kółko miedziane wyż wzmiankowane, tak żeby zajęło całe malowanie; wewnątrz kółka lecie się na pulstory linii wody dystryllowaney. Nachyl

się potym na przód, tak ażeby promień od oka padał na malowaną sztukę w linii pionowej. Welprzyi czwarty palec prawey ręki na kącie iednym z prawey strony we-wnątrz malowania. Potym pęzelkiem ostrym i cale delikatnym poprawuy malowanie, nadając farby g dzie ich iest mało, a zbierając farbę tam gdzie iey iest wiele.

Jak tylko olej na wierzchu pływać zacznie, zlewa się woda, a malowanie przykrywa się szkiełkiem od zegarka, obwini to potem dobrze, włoż do iakiego pudełka, i trzymaj na wolnym cieple, ażeby wyschło. Gdy już malowanie wyschnie tak dobrze, że prawie nożem skrobać będzie można, znowu poprawuy powtórnie pót, aż się robota zupełnie uda, i t. d. Dopiero w powtórney robocie poznaie się iak ten sposób iest pomocny do ukończenia dobrze malowidła. Woda dystrylowana, która się leie na malowidło wszystkie ukaznie wady i niedoskonałości pęzla, daie łatwość że można zetrzeć farby, w cieniach nawet poprawić, odmienić i wydoskonalić &c.

Skończywszy już malowania, daie się na wierzch kryształ, zajmując powietrze, i zamknąć go iak nayszczelniey, a to się wykonywa zalewając kitem samym przez się bez koloru, rozegrzanym na wolnym ogniu.

SPOSOB zachowania Ryb w Stawach, podczas tegiey zimy.

Celem dodania powietrza świeżego w stawach pod lodem, dwa wymysłono sposoby: jednym daje się zawsze potrośle powietrza świeżego, drugim dostarcza się powietrze w znaczney części na cały staw przez całą zimę aż do zwolnienia mrózów. Chcąc użyć pierwszego sposobu, weź rurę jaką drewnianą, żelazną, lub ołowianą; obłóż ją grubo słomą kulową, którą poprzywiązuy w wielu miejscach, wyrąbawszy dziurę w lodzie, wsuń w nią rurę ze słomą, tak żeby koniec jeden wychodził pod lod, a drugi nad lod. Choćby lod obmarznie potym na około rury i słomy, powietrze jednak przechodzi przez małe kanalki w słomie aż pod sam lód; kolanka w tej słomie naydujące się, nie są bynajmniey przeysciu powietrza na przeszkodzie, ponieważ skórka ta, która się w kolankach nayduje, gdy jeszcze słoma sioi na pniu; wprzód pęka się, złycha, i kruszy, nim ze pnia zciętą będzie, a w gumniisku potym zupełnie się wybija. Lod, który się zetnie w rurze, przebijay często żerdzią lub pieśnią, iakowey rybacy zażywaią nakształt drąga z

końcem ostrym żelaznym; tym sposobem ryby będą miały zawżę czyste powietrze.

Drugi Sposob.

Po wielu mieyscach w sławie powbijay so-
szki nakładał widel, tak żeby woda kilka
calami wyżej była nad nie; położy na tych
sołzkach grube i mocne drążki, robi się to
z jesieni; gdy już sław dobrze zamarznie i
lod będzie gruby, wymuią się zafawki, wo-
da natychmiast w wielości wypłynie, a po-
wietrze zewnętrzne natychmiast na to miey-
sce tam weydzie. Potym się znowu te za-
fawki wladzają na swoje mieysce, tak iak
były pierwey, lod utrzymuiący się na sołzkach
i żerzich nie opada i nie ustępuje; a po-
wietrze, które było wprzód zamknięte po-
między lodem i wodą w wystarczającej ilo-
ści, krąży napotym ożywiając ryby nieu-
stannie, aż do samey wiosny; ryba więc tym
sposobem nigdy nie wytechnie.

Trzeci Sposob.

Chociaż jest nayprostszy, wiele jednak po-
trzebne zachodu. Trzeba robić przetuchy,
to jest wybijać lod często na wielu miey-
scach, i wyrzucać z wody kawałki lodu wy-
tluczone

tluczone na sironę. Powietrze w ten czas ma komunikacyą z wodą otwartą, i łączy się krążąc razem z powietrzem wprzód zamkniętym póty tylko, póki znowu mroź wodę nie ściśnie, i nie przetnie wolnego przepływu powietrza świeżemu.

SER z Kartofli.

Bardzo trudno jest zgadnąć (mówi Autor) pierwszy raz kosztując ten ser, z czego on jest zrobiony. Smak jego jest przyjemny, konserwować można go przytym bardzo długo, i dla tego lepszy jest od wszystkich innych serow. Sposób jego robienia jest takowy. Weź ile chcąc kartofli, gotuj je, a obłupiwszy rozcieraj póty, aż się tak zrobią jak ciasto, przydad do nich twarogu drugie tyle albo trochę mniej. Zmieszaj to razem gęsto. Trochę zapraw solą, bobkowym liściem i goździkami utartemi. Tak zaprawiwszy przykryj to wszystko dobrze i zostaw przez dzień nie się go nie tykając, niech się zfermentuje. Potym zwyczajnym sposobem z tej masy małe powyciskaj sery. Doświadczono że im dłużej te sery chowają się, tym są lepsze.

OPISANIE Sposobu niekosztownego zrobienia farby śliwkowey, zwaney prune de Monsieur; i dawania icy na Materiyach; przez J.P. PLATRE de ROZIER.

Sposob, podług którego można farbować razem cztery sztuki materyi Remskiey *de Rheims* (każda z nich ma po czterdzieście lokci długości od półtora łokcia i półtory ćwierci szerokości (1)) jest takowy. Zagotuy w kotle wielkim trzysta garcy wody, wrzuć do niey pół łódnia tonta hałonu Angielskiego, rozpraw w jakimkolwiek naczyniu ośm łótow grzyspanu, z sześciu funtami rozpuszczoney cyny, sposobem niżej opisanym: wley to wszystko z trzema, czterema lub pięciu funtami waystynu surowego białego, przecedź tę mieszankę przez durszlak, który się trzyma zanurzony w wodzie wrzącej; w piętnaście lub osmnaście minut siem zbieray pianę po wierzchu płowaiący. Ta pierwsza robota zowie się warzenie,

(1) Łokieć Materyi ordynaryiney waży funt ieden.

Maczay materye w wodzie zaprawney przegotowaney, trzymając ie na wałku, i obracając blisko przez trzy kwadranse; wyjmij potym materye z wody, które nie prawie nie tracą koloru swego białego, chociaż już przeięte czystkami solnemi, które mogą kolor nadać.

Podczas tey pierwszej roboty, w innym kotle gotuje się blisko dwudziestu funtow dziewa Indyjskiego, preparowanego sposobem niżej opisanym. Gdy się już piętnaście lub szesnaście wiader wody od drzewa tego dobrze zafarbuie i z nim się zagotuje, przeley wodę do pierwszego kotła, który wprzód trzeba wypłókać należycie; włóż do tey wody trzy cztery lub pięć funtow waystynu białego surowego, potym znowu w niey maczay materye, które bardzo prędko trzeba obracać na wałku, naydaley we trzy godziny, dostaną koloru bardzo pięknego śliwowego, zwanego prune de Monsieur, który ma lustr i wyraźność czyli żywość farby nakładał tey iakową robią z indychtu i szkarłatowych robaczków.

Ponieważ waystyn własność ma ięcy kwaskowatą, odkrywa i wyraża dobrze kolory, hałun zaś przeciwnie czyni skutki, trzeba

zatem dając ciemniejszy lub światleyszy kolor dobrze ich dozę umiarkować.

Preparowanie drzewa Indyjskiego.

Preparuje się drzewo Indyjskie lekko go fermentując; pod czas którego fermentacji rozrzedzając się cząstki kolorowe lepiej się wydają, tak dalece iż здаie się że bardzo ich wiele przybyło. Bardzo jest rzeczą dziwną, że sposób tak prosty i dowcipny, mało jest używany, z którego wielkie i oczekiwiste wypływaia korzyści.

Trzeba drobno porąbać to drzewo, i zmleć je w kole młyńskim, lub w żarnach na gruby proszek, potem złożyć w kupę w Szpichlerzach lub Gumnie o trzech lub czterech okienkach, skropić je z lekka wodą; w kilka dni ta woda zrobi fermentacyą, którą się poznaie przez wolne ciepło, i pierwszokowe zagrzanie się, iakie się ukazuię wśród kupy.

Jeżeli się zaczyna fermentować zbyt prędko, a więktsze ciepło naydzie się w jednym końcu kupki niż w drugim, trzeba po tej stronie mieszać dwa lub trzy razy przez dzień, i otworzyć okno naprzeciw będącej

przez wyparowanie wilgotności, wstrzymuje się ta fermentacya.

Jeżeli iakowa część kupy, nie łatwo dać się fermentować, trzeba obaczyć jeżeli dość jest wilgotna, okna w ten czas pozamykać. Jeżeli, można być dla tego spokojnym, gdyż prędzey lub późniy fermentować się będzie niezawodnie.

Wiosna, lato i jesień, jest to czas nayprzystawitszy do tey roboty, ponieważ ciepło jest istotnie potrzebne do fermentacyi. Gdy już proszek nabędzie koloru wszędzie jednolitego, czerwonego iak krew w żyłach pulśowych, znakiem jest że się należy wyfermentować. Gdy z kupy będzie zalatywał zapach przyjemny, bez smaku żadnego, trzeba w ten czas częślo kupę przemieszać, ażeby prędzey wyschł ten proszek; zsypano go potem do beczek gdzie przez wiele lat konserwować się może, a powtórnie już fermentować się niebędzie, byleby tylko sucho zsypano bez naymnieyszey wilgoci. Trzeba wiedzieć, że jeżeli zbyt długo fermentuje się, to się zgrzeie zbytecznie, i wyda z siebie zgnily zapach, nakładał siarki spaloney, a we środku samym kupy, pokaze się kolor ciemno śniady.

Gdy się w miarę fermentuje drzewo Indyjskie, dać nierównie więcey koloru niż

niefermentowane, co sówicie nadgradza koszt i pracę używającego tego sposobu. Przec tego materye ztąd nabierają koloru żywzszego, czystszeo, i ostrzeyszeo, a nie mają żadnych fałszywych pozorow, na których dobrze się znaią kupcy doskonałi.

Doświadczenie mię nauczyło, że tym sposobem, rozmaitym drzewom przywrócić można żywość koloru, którą utraciły lub przez dawność, lub z innych podobnych przyczyn.

SPOSOB rozpuszczenia Cyny.

Weż sześćnaście łótow spirytusu saletrowego czysłego, zmieszay z ośmiu łótami wody rzeczney, rozpuść w niey łót ieden salmiaku iak naybielszego, z czego się zrobi serwaser.

JPan Macquer sprawiedliwie osądził, że można odmienić dozę salmiaku. Przekonałem się o tym, ponawiając to moje doświadczenie w Paryżu, że ośm łótow wody rzeczney, więcey czynią skutku, niż sześć łótow, które osłabiaią kwasek saletrowy.

Można w tym serwaserze rozpuścić cynę przednią, rzucając do niego po niewiele tejże cyny, to jest po sześć, a nawet ośm łó-

tow w małych kawałkach, ciężko ukraja-
nych lub odlanych, nakładał drótu iaki wy-
wożę z Miatla Amiens w Pikardyi; póty pó-
ki się nie rozpuści zupełnie doza cyny wrzu-
coney, nie można więcej do serwaferu przy-
dawać cyny. Otrzymuje się likwor czysty
w takim kolorze, iaki bywa ze złota rozpu-
szczonego, w którym nic na dół nie opada,
i żadne się nie ukazują suzy: z tym wszystkim
w kilka dni, osobliwie latem, podpada tym-
że samym odmianom, co i kompozycya
szarłatowych jagod opisana przez JP. Hellot.

Lepsze jest cyna drotowa czyli w nitkach,
niż w ziarkach; które chociaż mnieysze by-
dź się zdają, i mniej w rzeczy samey mają w
sobie masy, dłuższego jednak potrzebują
czasu do rozpuszczenia się.

SPOSOB prosty wygubienia Plu- skiew.

Pewen Mieszkaniec Lyonu, użył następują-
cego sposobu, który mu się udał należycie.
Lonarzował wszędzie w izbie, nakładł pod
poduszki, piernat, i pod łóżko liści i gałą-
zek, ziela bez niski zwanego, to ziele jest
znaiome wszystkim, rośnie osobliwie na grun-
tach nieoromych, nie różni się w niczym od

bzu zwyczajnego, tylko że nie rośnie wżev jak na trzy stopy. Wlzyłkie tym sposobem wyginęły plukwy, lat dwie minęło po tym doświadczeniu, a od tego czasu już ich więcej nie widać; gdy się załęzie i liście narzucają, niema potrzeby firanek z łóżka zdeymować.

ZAPRAWA do siania Zboża prosta i łatwa.

Zaprawa Zboż wapnem i wodą słoną jest znaioma, której Rolnicy więcej podobno własności przypisują, niż w rzeczy samey mieć może.

Na to miejsce poradzę inny sposób bardzo szczęśliwym stwierdzony doświadczeniem; którego Rolnik jeden bardzo doskonały, używa od dawnego czasu z iednostaynym a wielkim zawsze skutkiem. Doświadczył on że ziarno zmieszane z popiołami z darni, prędzey wschodzi, lepiej wytrzyma ie niepogody, mniej wylega, i więcej przynosi korzyści. A tym sposobem mniej potrzebuie nasienia i nawozu; bo popiół ten służy za naylepszy nawoz, grunt zażyźniający. Trzeba przymieszać dwa razy tyle popiołu do zboża, co zaważy ziarno, np. na

kamień zboża, dwa kamienie popiołu lub więcej. Zmieszawszy to wszystko dobrze zostaw tak przez dwa dni i dwie noce, a potem popiół i ziarno, sieć się razem na gruncie na polu. Nie złe także byłoby siać nawóz iaki, z gatunku wyborniejszych, razem z nasieniem, gdyż przy samym ziarnie padający, wiele mu pomaga do wzrostu. Zeby wszystkie zboża, które się na wiosnę, przędzły wzrost miały; nayprzyczwoiciey możnaby z popiołem darni lub innym jakim dobrym nawozem zmieszawszy, razem je zasiewać.

SPOSÓB wyciągnięcia siarki z korrzonkow ziela szczawu kobyli zwanego przez JPana DEYEUX Aptekarza Paryżkiego.

Nazbierawszy (mówi JPan Deyeux) korrzonkow szczawiu kobyłego, pomierney grubości, świeżych i buynych (było to w Mieście Liſtopadzie) oplókałem je w wodzie czystey z ziemi i pyłku, które się mogły na nich naydować, utarłem potem na tarce iak na delikatney, i w wodzie zimney zamieszałem, którą precedziwszy przez płótno

nie zbyt gęste i wycisnąwszy, dostałem z nich soku żółtego, mętnego; postawiłem go potem żeby się uiszał przez godzin dwadzieścia cztery, a suzy opadły z niego na dno naczyńia, żółtego koloru. Zławszy powoli ten sok czyli likwor, wyluszyłem suzy (które powiększay części były nakształt krochmalu) wstawiłem je potem z naczyniem do wody gorącej, gdzie powoli ta masełka zgęstniała i wyparowała, a zrobiła się tak twar- da, iż wzięwszy w ręce gnieść ją dobrze trzeba było. Trochę tej masy rzuciłem na żelazo gorące, w pociemku wydała z siebie płomień koloru niebieskiego, podobnego do płomienia siarki; i razem zapach wyleciał spirytusu siarczystego: który w przędcie można było poznać z waporow podnoszących się z krochmalu, w którym siarka naydowała się.

Będąc tym sposobem zapewnionym o znaydowaniu się siarki w tej masełce, ile tylko tej masy miałem, wszystko wrzuciłem do retorty; do której dodałem tyle ciepła, iż można było z niej siarczyste wyciągnąć części, bez odmienienia iednak masy krochmalney. Wysełł mi nasamprzód likwor iafny i przezroczyły, mający zapach korzonkow szcawiu kobyłego, potem inny

likwor mętny, który zapach z siebie wyda-
wał siarczyny. Naostatek, gdy już wszelka
wilgotność z tej masy była wyprowadzona,
został sam tylko proszek pięknego koloru
cytrynowego, który sublimowałem w retor-
cie. Zgałębiałem potym ogień, a gdy naczynia
wyschły uważałem i examino wałem subli-
mowanie, które znalazłem w wielkim podob-
ieństwie do żyłek siarczastych iak nayeyst-
szych.

Drugi Spōsōb,

Ten drugi spōsōb, ktōregom używałem tym
rōżni się od pierwszego, że pierwsi macza-
łem w wodzie utarte korzonki, teraz zaś go-
towałem je w garku glinianym polewanym.
Jak tylko gotować się zaczęły, wystąpiła na
wierzchu piana gęsta, którą zbierałem iak nay-
pilniey. Wstawiłem potym te szumowiny
czyli piankę z naczyniem do wody gorącej,
gdzie zgęstwiały i wyschły należycie; roz-
maite z niemi robiłem doświadczenia, z ktō-
rych zapewniłem się iak naymocniey, że się
w nich siarka nayduie. Potym gdy je subli-
mowałem, toż samo pokazało się co i w
pierwszey robocie. Ten drugi spōsōb po-
nieważ jest prędzsy, wygodniejszy i mniej
kosztowny niż pierwszy, radziłbym go ra-
czej używać.

*SPOSÓB wygubienia robactwa,
zwanego szare Motyle, które psują
gruszki i inne drzewa owocowe.*

Wiadomo iak wielką czynią szkodę te motyle w gruszkach i innych drzewach owocowych. Zeby je wygubić po ogrodach, trzeba z wiosny w Mieliecu Marcu, gdy Słońce poczyna ogrzewać ich nasiona, złać ukropem gałęzie przygrubsze, nietylko łamego drzewa, ale i różnowania z latami pobliższe i rozpadliny albo dziury w murach ztykających się, naydujące się. Tym sposobem popsuiesz ich nasiona a nawet i małe wylęgłe robaczki.

Ostrzegam Czytelnika, iż za każdym razem przed wciągnięciem w siławkę ukropu, trzeba ją wprzódzy zmaczać w wodzie zimnej; bo inaczej woda wrząca zbyt rozrzedzona przez ciepło, nie mogłaby wejść do tego naczynia.

SPOSÓB zachowania ferow i mięsa od robactwa, i wygubienia ich.

Wiadomo że robacy często legną się w serach, osobliwie w tłustszych, i tych które się

robią nie zwarzywszy mleka kwaśnego. Takowe serw zrobaczale i zeplute, nie są po-
pierne; a przez to zmniejszyła się intraty
wielkie.

Wiadomo także wszystkim około tego cho-
dzącym, iż żadnego dotąd nie wynaleziono
spółobu i sekretu, zachowania serow od te-
go robactwa; które nawet w mieytleach nay-
lepiej osolonych legnie się, a takich tylko
dodatk zażywano sposobow do wygubienia
ich, wszystkie były zawsze szkodliwe lub sa-
mymże serow, lub zdrowiu ludzkiemu.
Przypadek osobliwszy okazał takie sposoby,
których gdy pilnie doświadczano, uznano za
arcy użyteczne i skuteczne.

Kobieta jedna na wsi w Roku 1779. bę-
dąc w dzień wielo domowemi zajęta robo-
tami, musiała robić sery w nocy przy świe-
cy w takiej izbie, gdzie okna i okienice nie
były otwierane przez cały rok; posoliwszy
ser, włożyła go do szafy i zapomniwała tam
o nim. W rok dopiero znalazła ten ser w
szafie, który chociaż nie był dobrze osolo-
ny, żadnego jednak robaczka w nim nie na-
leziono.

Zastanawiając się nad przyczynami tako-
wey osobliwości, nienależli inney przyczy-
ny prócz tey, że żadney w tey izbie muchy

nie było. Dla zapewnienia się jednak lepszego, pootwiera i w tej izbie okna i szafę, w której był ser należony. Muchy tam zaraz powlatały, miewając nie upłynął, a już był ser zrobaczaty. Powtarzano potym takowe roboty z innemi wielo serami, łoląc ie rozmaitym sposobem ze wszelkimi ostrożnościami, i kładąc w miejscach takich, gdzie, że ciepło zawsze było utrzymywane i rozmaite chowano iedzenia, nayprędzej mogłyby i powinnyby podług powszechnego mniemania sery zrobaczęć; z tym wszyskim przez cały rok w żadnym serze i iednego robaczka nie należono.

Człowiek ieden przebierał maliny na stole. Robiono na boku lekarstwo dla pewnego ubogiego, do którego wchodziła saletra dysyflowana rozpuszczona w wodzie. Kropla iedna tej wody padła na stół, a w nią wpadł robaczek z maliny, który zaraz zdechł cały zdrętwiały wyciągnąwszy się jak szpilka. Wrzucono zatym więcej takowych robaczek do wody saletrowey, wszystkie podobnież pozdychały; toż samo potym z równym skutkiem, czyniono także z robaczkami w serach naydującemi się.

Miara jest ta zwyczajna saletry, która się w tym razie potrzebuie. Do ośmiu łotów

wody, daie się łót jeden saletry, którą miarę zachowując naleźwie, wyginie zupełnie robactwo będąc skropione tą wodą saletrową. Tenże sam sp. doł służy do wygubienia robactwa w mięsie załężnionego.

*NOWY Sposob zklarowania Wina.
Wypis z Listu pisanego de J. P. D.
Entrepenera generalnego do tloczenia Wina.*

Pozwol WMé Pan przelożyć sobie sposob, który jest mniej kosztowny, a skuteczniejszy podobno od sposobu przez WPana podanego. Sposob iego zdami się raczy służyć może do naprawienia zepsutego wina, niż do zklarowania go, tak mówiąc właściwie. Znam takie kraie i bywałem w nich, gdzie lubią wino dobre i klarowne; a do tego używają tylko piasku czystego, i skrobanego gipsu; którego pewną cząstkę rzucają do beczki. Dla doświadczenia iczeli piasek jest czysty, trzeba go wsypać do wody, i zamieszać ią dobrze; iczeli w tedy woda będzie czysta, można wysuszyć piasek użyć go, do wina, iczeliby zaś woda ukazała się mętna, trzeba pory płókać ten piasek; aż woda bę-

dzie czysta należycie. Widziałem że w
prędkim bardzo czasie tymże samym sposo-
bem czyszczono studnie, w których woda
była mętna i błotnista.

Nie zostaje tu więcej iak tylko poznać po-
żytek roboty, i skutek lepszy z zazywania
piasku niż z kleiu rybiego białka od iaja i
mleka, co się tycze zklarowania wina, i o-
czyszczenia go z lekkich i drobnych cząstek
wino męgących. Piasek w winie nie rozpu-
szcza się, a zatym ani łączyć się razem z nim
może, ani mu udzielić swoich własności; a
przez znaczny swój ciężar bardzo prędko
na dół opada, i co tylko padając napotka,
z sobą ciągnie razem. Kley zaś tybi prze-
ciwnie, roż samo mleko i białek od iaja,
ponieważ z niejednostajnych składają się czą-
stek, które się łatwo mogą rozpuścić i po-
łączyć razem z winem; niepodobna ażeby
te części, które są równego ciężaru z czę-
ściami wina, a tym bardziey ielźciez mnię-
szego, były zabrane od podobaychże sobie
cząstek, i opadały na dno w lagier; a zatym
plywając po winie, bardziey go plują i mę-
cą. Co większa, bydź i to nawet może,
że te zaprawy odbierają prawdziwą własność
niektórym cząstkom wina, i zamieniają je
w podobneż z iakich się same składają, łą-
cząc się

cząc się razem z niemi. To zapewne jest przyczyną rozmaitej ilości lagru osiadającego na dnie beczki, podług rozmaitego sposobu, który się używa do zklarowania go. Ta jest zwyczajowa droga natury we wzyśskim, że *similis simili gaudet*. Ile razy zamieszają się z sobą dwie obce rzeczy, z których jedna w drugą zamienić się może; zrobi się w rzeczy samej kompozycja, w której więcej będzie się znajdować tych części, które, inne przymieszane w siebie zamieniły i przerobiły; ale będzie jednak, cokolwiek znajdować się i tych części, które są zamienione. Oczewiśłym jest tego dowodem różnica, jaka się znajduje między butelkami na początku i na ostatek ztożonemi z beczki wina zklarowanego klejem rybim, białkiem od jaj, i mlekiem.

Spirytus winny wyślynowany uznany jest od Chymików, za najlepszy do zklarowania wina; ale go trzeba używać bardzo roztropnie, i na to trzeba długiego doświadczenia, żeby trafić przyzwyczajenia jego do tej zaprawy miarej, i poznać doskonale z jakimi i jeszcze innemi mogłby się łączyć substancjami.

Na nieszczęście człowiek prywatny robić takich doświadczeń nie może; ci zaś którzy by nalepięć to mogli skutecznie, nie od-

ważą się na takowe doświadczenia, i nie-
chcą tym się zatrudnić. Jestem &c.

*SPOSÓB doświadczony zaprawie-
nia wina, ażeby z naynikczemniej-
szego gruntu były w gęście iak nay-
lepszym, i smaku nayprzyjemniej-
szego.*

Weź funt nayprzedniejszego Waystynu,
zprowadzonego z tych Kraiow, gdzie wina
są naywyśmienitsze; doday do niego funt
miodu zwyczajnego przasnego, i funt ię-
czmienia, gotuy nałamprzód i rozpuść way-
slyn w ósmiu kwartach woły rzeczney iak
nayczyłszy, gdy się już waystyn zupełnie
rozpuści, syp ięczmień do tey wody, gotuy
go przy małym ogniu póty aż napećnicie,
przyday potym do tego kwartę miodu, któ-
ry zlekka rozpućisz bez szumowania, na-
statek wżysłko to przecedź przez chustę, i
wykręcaj ją póty, aż będzie prawie sucha.
Wizuc tę kompozycyą do pòloxeftu, który
powinien być nalany winem świeżo wytło-
czonym. A tak przez te zaprawy wi-
choćby było z podłego gruntu, (k) nabędz

(k) Tym sposobem Kraiowe mogłyby się za-
graniczyć

teyże samey dobroci, iakowg maia wina w
tych Kraiach, zkad jest waytlyn zprawdo-
ny. Skutek tey roboty wielokrotnym ztwier-
dzony doświadczeniem, żadney nie zostawu-
ie wątpliwości.

*SPOSOB doświadczony zrobienia
wina zdrowiu pomocnym, prosty i
niekosztowny.*

Ku końcowi Miesiąca Kwietnia lub na po-
czątku Maia, weź dobrą przygarsć ziela try-
buli młodey, mniej trochę ziela centurzyi
małej; wsyp to do półgarca dobrego wina
białego, weź także cztery łoty miodu i go-
tuy go w półtora garca wody rzeczney, a
zbieray szumowiny iak naypilniey. Zmiec-
szay to wszystko razem, niech tak stoi przez
ośm dni, po których upłynieniu, przecedź
wino przez chustę, ażeby było klarowne,

G 2

prawować wina, zwłaszcza gdzie go maia w
większey obfiteści a ponieważ łatwo mogą być
naprawione wyżej opisana zaprawa, mogłyby
z takim dorobić większe winnice, któreby
żytecznie zastąpiły część znaczną wina za-
z. Granicznego.

pij go codziennie po szklance z rana przez piętnaście dni więcej. Nie niema lepszego jak to wino do rozwolnienia zamulanego żołądka, oczyszczenia go z zbytecznych ostrości, wzmocnienia, sprawienia strawności, i utrzymywania zawsze regularnych stolców. Smak tego wina nie jest przykry. Skutek zaś zdrowiu pomocny, który sprawnie, jest tak prędki i wielki, iż należałoby go używać za najmniejszą potrzebą.

*SPOSÓB doświadczony odięcia tłu-
stości z wina.*

W eź soli zwyczajney, gumy Arabskiej i popiołu z włkow winnych, czyli gałęzek, które się corocznie odcinają, weź każdego po łocie, włóż to wszystko do węzła, który przywiążesz do końca małego kija, wpusć go razem z węzłem przez otwór szpunto-
wy do beczki, mierzaj tym wino przez kwadrans, potym wyciągnij kij z węzłem i będziesz już miał z wina tłuściość odjętą.

Jeśli chcesz mieć wino w lepszym gatunku, wlej do niego półtora garca spirytusu winnego, wpródy nim go zamieszaj.

*PRZEDNÍ Elixier doświadczony,
Służący do polepszenia natychmiast
wina najpospolitszego. Dowód sku-
tków przedziwnych tego elixieru, i
Sposób robienia jegoż.*

Mam od pewnego Chymika Niemca, mó-
wi JPan Bridelle de Neuillant, w Dziele
swoim zwanym *Manuel Pratique*, sekret szar-
cowego elixieru, którego krople dwie wpu-
szczone do szklanki wina, naprawia natych-
miast wino najtwardsze, świeże i młode w
stare zamieniają odeymniając mu wszelką si-
rowiznę. Nie tylko gdy to u siebie sam ro-
biłem, przekonałem się o skutku przedzi-
wnym tego elixieru, ale powtorzone do-
świadczenia, które czynilem w przytomno-
ści wielu Winiarzów Paryżkich, zadziwiły
ich bardzo nad tak wielkimi skutkami i o-
sobliwą dobrocią mego elixieru że w mo-
mencie wino naprawia naysłabsze cierpkie
i twarde. Ofiarowali mi znaczne podarun-
ki, ażebym tylko ich nauczył sposobu tako-
wey zaprawy, ale ja żadnych nie przyjąłem
podarunków, postanowiwszy bez żadney za-
łaty, odkryć mój sekret całej Publiczności,

na dowód gorliwości moiej osobliwszey i przywiązania do dobra powszechnego. Kładę tu śpółrobienie tego elixieru, a przykład przytoczony nauczy kiedy go mniey, a kiedy go więcey użyć trzeba. Weź półfunta dobrego popiołu z łagru winnego uśuszonego, zpraważonego lub z Anglii, lub z Burgundy i Orleanu, gdzie takowy popiół jest przedni, iuż to dla gatunkow wina, iuż że go tam lepiej umieią robić iak gdzie indziey; trzeba ten popiół przepalić w wielkiej łyżce żelazney, a utarli go potym wrzucić do naczynia szklanego lub fajferowego; przyday do niego drachmę iedną wapna niegażzonego; wley na to szóstą część kwarty dobrego spirytusu winnego, w godzinę potym przecedź przez szmatę iaką wełnianą lub bibułę; pamiętay dobrze zatkać elixier zaraz po przefiltrowaniu, który schowasz do użycia w potrzebie.

Podług doświadczenia robionego, wychodzi kwarta tego elixieru do beczki wina od trzydziestu dwóch garcy, ale się ostrzeżę, że nie trzeba razem zaprawować wiele wina, tylko tyle, ile się przez dzień wypotrzebować go może; dla tego dać się tylko piętnaście lub szesnaste kropel do iedney butelki, a dwie kropel do małej lampeczki, czatem

dość jest jedney kropli do lampeczki; zawi-
szo to od dobroci spirytusu winnego i nay-
dujący się ostrości, mniej lub więcej skut-
kującej; a w ten czas dość jest ośmiu kropel
do jedney butelki wina. Zeby zaś wiedzieć
kiedy mniej, a kiedy więcej dać elixieru do
butelki; wprzódoby dobrze jest spróbować w
lampeczce, a poznawszy czy dwóch trzeba czy
jedney dość kropli do lampeczki; zaprawiay
potym całą butelkę, którą, gdy wleiesz eli-
xier, złożyć dobrze, obracając butelkę mo-
cno zatkaną dnem do góry i znowu na dół,
a powtarzając to tak często. Po tych wszy-
stkich ostrzeżeniach, zostaje mi to jeszcze
przylączyć, że Winiarze, ich Komisaranci, i
inni partykularni, tego sekretu na złe użyć
nie mogą, bo nie ma w sobie zdrowiu
szkodliwego, składa się cała zaprawa z czę-
stek winnych, wyjąwszy wapno, którego się
tam dodać bardzo niewiele, a ta cząstka
prawie nieznaczna szkodzić także bynaay-
mniej zdrowiu nie może. W ogólności trze-
ba to wiedzieć, iż wszystkie wina sztuką za-
prawne, potrzebują prędkiego użycia. Jest
to maxyma od wszystkich Enologistów przy-
jęta: takowe wina gdy dłużej stoją, powra-
cają do swego pierwszego stanu a wszelką
dobroć nabytą utracają.

*SPOSÓB poprawienia Win sple-
śniałych.*

Jżeli wino pleśnią oddające jest świeże, trzeba go zciągnąć z lagru, przelać do naczynia dobrze wyparzonego, i wykurzyć mocno papierem, siarką delikatnie napuszczonym. Jak tylko zklaruje się wino, co się staie w bardzo prędkim czasie, trzeba go znowu do innego przelać naczynia, do którego doday świeżego lagru. Można także przydać z dziesięć łotów pestek brzośkwiniowych utłuczonych, trzeba to wino często klócić przez dni wciąż piętnaście. Jużby to bardzo pleśń wielka i zadawiona była, gdyby się iey tym sposobem pozbyć nie można było.

Inny Sposób na toż samo.

Dla oddalenia i wyprowadzenia z wina pleśni, leją niektórzy do piąciu garcy wina, łot olejku muszkatelowego i tak zostawiają przez niejaki czas. Jeżelibyś tak łatwo nie mógł dostać tego olejku weź na to miejsce wina piołunkowego. Do trzech funtów wina młodego, weź funt korzonków omanu zielonego, dwa łoty korzeni galganu, dwie pomarańcze gorzkie na cztery części pokra-

iane, dwa łoty koryandru, cztery łoty lukrecyi, dwa łoty kopru włoskiego, dwa łoty cynamonu i goździków, dwie przygarście piołunu, przygarść małej centurzyi.

Gdy już wino młode nabierze dość smaku z tych rozmaitych przypraw, trzeba go zciągnąć z beczki, a na też same zaprawy można świeżym nalać winem w teyże samey ilości.

Jeżeliby stare wina przez pleśń były zepsute też oż samego użyiesz sposobu, dodając ielz e do niego lagru świeżego. Ale skutek z winem starym, nie tak iest pewny iak z młodym; i wina piołun kowego dotaprawienia starego wina spleśnialego, użyć nie można.

LABRAWA polepszająca Wina zepsute, tak co do zapachu iako i co do smaku, a osobliwie Wina Francuzkie.

Weż miodu iak najlepszego część iedną, wody deszczowey części dwie, wina pieprzowego dobrego (które powinno bydź tegoż samego gatunku iak to wino, które się naprawia) część iedną, gotuy to pomiernym

ogniem, aż wygotniesz trzecią część; zbieray utławnie szumowiny warzącą czystą, którą w wodzie za każdym razem opłókać trzeba. Włóż tę zaprawę do naczynia przyzwoney wielkości, które zostaw otwarte aż zaschnie.

Taż sama zaprawa służy także do zklarowania wszelkiego gatunku wina, tak starego iako i nowego, można także poprawić wino surowe, dając garniec tej zaprawy na sześćdziesiąt trzy garce wina, które wymieszać trzeba dobrze.

Ley potym tę zaprawę do wina, niech tak postoi nymniej przez pięć lub sześć dni, a jeżeliby wino było całę słodkie, wrzuc do niego nasienia gorzycy białey.

*SPOSOBY doświadczone nadania
Winom zwyczajnym smaku Wina
Malmazyi, Muszkateli, Alikantu
i Cherefu.*

Gdy się wino fermentuje, wrzuc do niego kwiatow i nasienia łopianu, albo lepiej jeszcze wez galganu pięknego, imbieru i goździkow każdego po iedney drachmie; wszystko to utłukszy namocz w gorzałce tegiej,

przez godzin dwadzieścia cztery, uwinie
potym w węzelek, który zawieszisz w beczce
napelnioney winem czystym zklarowanym.
We trzy dni wyciągnij węzelek z wina, a bę-
dziesz miał wino tak dobre iak Malmazyja;
ale trzeba żeby wino było dobrego gatun-
ku i esencyalne; ieśliby zaś było wino nie
bardzo przednie, w ten czas dodać trzeba
trochę cukru lub miodu. Bardzo wiele ga-
tunkow wina można zaprawić, tak że tru-
dno jest rozeznać kompozycyą od prawdzi-
wego wina. Kwiat bżowy zmieszany z winem
białym, do którego dodaie się trochę cukru,
nadaie i kolor i zapach i smak wina mu-
szkatelowego; miod gorzalka zmieszane z
tymże winem czynią go podobnym do wi-
na z Alakantu. Sok wyciśniony z poma-
rańczy wielkich, rogatych i kwaśnych, do-
dawszy do niego trochę cukru, podobnym
robi kompozycyą nakształt wina z Chere-
fu. Można ieszcze robić wino muszkate-
lowe tym sposobem; weź lukrecyi, paprotki
zielę, hanyżu, każdego po dwie drachmy,
calamus aromaticus drachmę iedną, utłucz ie
grubo, włóż to wszystko w węzelek, któ-
ry zawieszisz w beczce przez trzy dni i po-
tym go wyimiesz i iuż będziesz miał goto-
we wino muszkatelowe.

PASTERZ WOŁOW (1) oznacza-
jący zioła, które iada Bydło roga-
te, a które odrzuca: ułożony przez
Pana HOLLBERGERA: wytku-
maczony ze Szwedzkiego na Fran-
cuzki przez J. P. de MORJEAU.

Nie jest moim zamiarem podać Publiczno-
ści pod tytułem *Pasterz Wołow* Dzieło iakie
dokonane, gdyż do uskutecznienia tego trze-
baby więcej doświadczenia, niż ja mogłem
nabyć. Ten mały zbiór uwag kilka-
kroć powtórzonych, może służyć tylko za
przydatek do Dzieła pod tytułem *Pan Succu-*
cus, które zawiera w sobie zioła jeszcze nie-
roztrząśnione względem tego bydła.

Trawy (gramina) są bardzo pożyteczne
dla wołow, aleby się mocno pomylił, kto-
by chciał twierdzić trzymając się w tym iak
reguły generalney, że bydło lubi i ie za-
wsze zarównno wszystkie trawy w każdym

(1) Ten Artykuł z pierwszey Części odło-
żyliśmy do Części czwartey, który na końcu
teżę części kładziemy.

czasie i na każdym miejscu. Nasze paśli-
ska i łuki dają oczewisty tego dowód w sku-
tku całę przeciwnym.

<i>Scirpus lacustris</i> (m).	Sit jeziorny.
<i>Scirpus sylvaticus</i> .	Sit leśny.
<i>Phalaris arundinacea</i> .	Łuska, Ber myszy tuziniały.
<i>Phleum pratense</i> .	Witeczki łączne na- kształt chmielu krę- cego się.
<i>Agrostis stolonifera</i> .	Trawa w podług zie- mi rosnąca.
<i>Aira cespitosa</i> .	Siano wielkośne.
<i>Aira flexuosa</i> .	Siano kręjące się.
<i>Cynosurus cristatus</i> .	Ogon koński oblaży.
<i>Dactylis glomeratus</i> .	Palcowe ziele, ieża tra- wa, zwita, skupiona.
<i>Festuca ovina</i> .	Owieś owczy.
<i>Festuca rubra</i> .	Owieś czerwony.

(m) Bardzo wiele jest ziół, które nie ie-
dnostajnie zowią po wielu Prowincjach Pol-
skich, dla tego niektóre zióła pod rozmaitym
ktadziemy tu nazwiskiem, ażeby tym lepiej i
prędzej podług właściwego wyrazu miejsca, od
każdego były zrozumiane, poznane i nala-
zione.

<i>Festuca decumbens.</i>	Owiesek obwisły, le- żący.	bydl iak ty chce. Ta
<i>Festuca elatior.</i>	Owiesek prosty, wy- foki.	Galie
<i>Bromus arvensis.</i>	Owies polny.	
<i>Avena elatior.</i>	Owieś zbożowy.	
<i>Avena pratensis.</i>	Owieś na łąkach ro- snący.	
<i>Arundo phragmitis.</i>	Trzcina pospolita.	
<i>Arundo calamagostris.</i>	Trzcina piórkowata.	Galie
<i>Lolium perenne.</i>	Kąkol długotrwały.	Plant
<i>Elymus arenarius.</i>	Ber piałkowy, podo- bny do prosy.	Anchu
<i>Secale cereale.</i>	Zyto.	
<i>Triticum repens.</i>	Psia psza.	
<i>Juncus conglomeratus.</i>	Sit zwijający się, krę- cący.	Lysim
<i>Juncus effusus.</i>	Sit wielki, rozłożysty.	Campo
<i>Juncus filiformis.</i>	Sit cięki, sznurkowaty.	
<i>Holcus lanatus.</i>	Kłosówka kosmata.	Pimpi

Wszystkie te gatunki traw i bardzo wiele innych, które tu nie są wypisane; póki są zielone, dają paszę dla bydła nawyśnienitlzą, ale gdy są suche i zwiędłe już je więcey bydło jeść niechce, osobliwie kiedy może naleść inną na to miejsce paszę. Oprócz traw, rozmaite są jeszcze zioła, które iada

Sedum
Melan
tun
Melan

bydło, póki jeszcze te zioła są młode, ale iak tylko wyrosną już ich więcej tknąć niechee.

Takie są naprzykład zioła następujące.

<i>Galium verum.</i>	Marzanna, Przytulia, Zaprzalek, Mleczne ziele, Konieźńa wy- czka żółta, Pokrzy- wa maitwa.
<i>Galium aparine.</i>	Spona, Ostrzyca.
<i>Plantago lanceolata.</i>	Babka, Włóczęnia, Je- zyczki.
<i>Anchusa officinalis.</i>	Obrazki, Czerwieniec, Wołowy język, Mio- dunka.
<i>Lysimachia vulgaris,</i>	Bažanowiec pospoli- ty, Wilcza ogań.
<i>Campanula persicifolia.</i>	Powoy płotowy, liści podobnych do brzo- skwini.
<i>Pimpinella saxifraga.</i>	Biedrzeniec, Sowa strzala, Rozłup, Ru- ta, Rzęsa skalna, Lo- mikamień.
<i>Sedum Telephicum.</i>	Rozchodnik, Rojownik
<i>Melampyrum crista- tum.</i>	Zbożokrow czubaty.
<i>Melampyrum arvense.</i>	Zbożokrow polny.

<i>Melampyrum.</i>	Zbożokrow łączny.
<i>Polygala vulgaris.</i>	Wyczka konicza po- spolita.
<i>Ononis spinosa.</i>	Lisi ogon ciernisty.
<i>Astragalus dulcis.</i>	Orzech ziemny Rod- kawy.
<i>Trifolium repens.</i>	Konicz szczawik po- dłużny, komonica pachnąca.
<i>Trifolium pratense.</i>	Konicz łączny.
<i>Trifolium transfigerum.</i>	Konicz poziomkowy.
<i>Lapsana communis.</i>	Brzoškiew polna po- spolita.
<i>Centaurea scabiosa.</i>	Centurya, Centurzya wielka, Jasieniec, Drya- kiew polna, ziele S. Urbana.

Nie mówiąc o wielu innych.

Wół jest tak delikatny, że się nie tknie za-
dnego zioła z wyżej wspomnianych, choć-
by były bardzo młode, zielone i w samej
prawie trawie; jeśli te zioła wyrosły na po-
lach świeżo wygnoionych, albo nawet w
roku poprzedzającym, lub jego własnym lub
jakiego innego bydłęcia gnoiem narzuczo-
nych.

Pliniusz

Pliniusz twierdzi, że bydle czując się być nie zdrowym, szuka i używa ziół lekarskich. Nie szperano tego iak ja wiem za naszych czasów czy to tak jest w samey rzeczy? ale mi wiadomo jest bardzo doskonale, że psy potrzebując womitów iedzą liścia ziół następujących.

<i>Milium effusum.</i>	Prosa, Kopr rozłożysty, rozciągły.
<i>Agrostis arundinacea.</i>	Trawa trzciniaśta.
<i>Triticum repens,</i>	Psia pasza.

Barany szukaia kwiatów świeżych, ziół następujących.

<i>Hyosciamus niger.</i>	Bielun, Szaley, Lulek czarny.
<i>Verbascum nigram.</i>	Dziewanna, Szalba, Knafliczka czarna.

Chory wół gryzie wierzchołki ziela.

<i>Anthyrinum linaria.</i>	Lnica, Wyzlin, Wyzlina.
----------------------------	-------------------------

Zdrowy wół tegoż samego ziela nigdy nie tknie. Można wnosić, iż to ziele jest lekarstwem w niektórych jego słabościach.

Kładą się przy ziołach następujących, same tylko wielkie litery zamiast całych słów,

Część 4. Tomu I.

H

tak np. L. znaczy Liście, K. Kwiat, W. Wierchołek Ł. znaczy Łodyga ŁZ. znaczy Łodyga Zielona.

Woly lubią ziola następujące.

Campanula cervicaria. Powoy wielki.
Allium schoenophrosum. Czosnek Ł. Z.

Hypochoeris maculata. Prośienicznik nakrapiany.

Carduus palustris. Oset bagnisty Ł. Z. (n

Nie tak się im podobają następujące.

Veronica serpyllifolia. Weronika, Przetani
ca, Macierzanka, Ma
cierza, Duszka.

Veronica verna. Weronika wiosenna

Veronica agrestis. Weronika polna.

Alopecurus geniculatus Lisi ogon kolankowa
ty.

Agrostis spica venti. Trawa wywietrzala.

Agrostis rubra. Trawa czerwona.

Aira aquatica. Siano wodne.

Cynosurus cristatus. Ogon koński oblazł.
W.

(n) Te ziola tak się im podobają, że się bo
dzą rogami o nie odganiając ieden drugiego

<i>Festuca decumbens.</i>	Owieś obwisły, le- żący.
<i>Avena elatior.</i>	Owieś wielki.
<i>Arundo calamagostis.</i>	Trzcina kosmata Ł. Z.
<i>Campanula patula.</i>	Powoy rozłożysty.
<i>Rumex acetosella.</i>	Szczaw kobyli.
<i>Dianthus deltoides.</i>	Gozdzik trójkątny, tryangulowy.
<i>Lychnis flor cuculi.</i>	Różyczka, Ziele Pan- ny Maryi, Kwiat po- ziemkow nieplo- dnych.
<i>Prunus spinosa,</i>	Sliwa, Tarń ciernista, Wisienki L.
<i>Grategus aria.</i>	Jarzębina zwyczajna. L.
<i>Cisthus belianthemum.</i>	Izop polny albo le- śny. Ł. Z.
<i>Lamium album.</i>	Pokrzywa biała. W.
<i>Dentaria bulbifera.</i>	Babie zęby.
<i>Germanium molle.</i>	Zorawie noski mię- kie.
<i>Hieracium auricula.</i>	Jastrzębiec uszkowaty
<i>Senecio sylvatica.</i>	Przymiot leśny.
<i>Lobelia dortmanna.</i>	Dzięciol wodny.
<i>Typba latifolia.</i>	Patka o szerokim li- ściu.
<i>Carex digitata.</i>	Sit ostrzy tatarskie zie- H 2

<i>Carex limosa.</i>	le palczaste.
<i>Betula alba.</i>	Sit błotnisty.
<i>Urtica dioica.</i>	Brzoza biała. Ł.
	Pokrzywa wielka W.
	(o)
<i>Coryllus avellana.</i>	Lelczyna orzech las-
	kowy, L. i Ł.
<i>Salix fragilis.</i>	Wierzba, Witwina,
	Iwa, Złotowierzba,
	Rokicina, K. i L.
<i>Salix cinerea,</i>	Wierzba popiłowata.
	K. i L.
<i>Agaricus chantarella.</i>	Agaryk, Goryczka biała.
<i>Agaricus quinquepar-</i>	Agaryk rozcięty na
<i>titus.</i>	pięć.
<i>Agaricus piperatus.</i>	Agaryk gorzki.
<i>Agaricus campestris.</i>	Agaryk polny.
<i>Agaricus violaceus.</i>	Agaryk fioletowy.
<i>Agaricus clypeatus.</i>	Agaryk z tarczą.
<i>Licoperdon bovista.</i>	Pruchawka, Purcha-
	wka zwyczajna.

(o) Nie dbaig o nią gdy jest młoda, a w ten czas same tylko wierzchołki z niej zrywaię, ale gdy już jest stara i sucha, podówczas bardzo ię lubię.

Jedzą czalem następujące zioła.

<i>Syringa vulgaris.</i>	Bez pospolity, L.
<i>Veronica officinalis.</i>	Weronika, Przetarznik zwyczajny.
<i>Veronica beccabunga.</i>	Weronika potocznik.
<i>Veronica chamedrys.</i>	Weronika Ożanka.
<i>Veronica arvensis.</i>	Weronika polna.
<i>Iris spendaconis.</i>	Tatarskie zioło, Łaniczka, Kofaciec, Tęcza, Zrzenice, Okrązek.
<i>Milium effusum.</i>	Prota, jagła rozłożysta, rozciągła.
<i>Melica ciliata.</i>	Pszenica turecka,
<i>Lolium temulentum.</i>	Kąkol zbożowa.
<i>Symphycum officinale.</i>	Oman, (p) żywokost zwyczajny,
<i>Glaux maritima.</i>	Mleczne ziele, Mlecznik nadmorski.
<i>Convallaria bifolia.</i>	Konwalia, Liliyka, Lan-ka, Lanuszką dwuli- skowata, L.
<i>Juncus effusus.</i>	Sit rozciągły.

(p) Niektóre chłopstwo w stronach Zachodnich trą liście omanu, i mają we zwyczaj przykładać je na ból głowy,

<i>Juncus filiformis.</i>	Sit cięki sznurkowaty.
<i>Saxifraga granulata.</i>	Rozłup, Ruta skalna, Rzęśa skalna, Łomikamień ziarkowaty, W.
<i>Sedum rupestre.</i>	Rozchodnik, Rojownik skalisty.
<i>Sedum acre.</i>	Rozchodnik ostry.
<i>Actaea spicata.</i>	Chebd, Ziele S. Krzysztofa.
<i>Chelidonium Majus.</i>	Jaskółcze ziele. Roztopaś. Złotnik wielki.
<i>Ajuga pyramidalis.</i>	Iwa, Głowienki, żywakost spiczasty.
<i>Geranium cicutarium.</i>	Zorawie noski liści podobnych jak świnia węż.
<i>Geranium Robertianum.</i>	Zorawie noski liści podobnych do Ziela Roberta.
<i>Geranium rotundifolium.</i>	Zorawie noski o okrągłym liściu.
<i>Orobus niger.</i>	Groch. Wyka czarna K. i W. Ł. Z.
<i>Trifolium repens.</i>	Konicz, Szczawik podłużny.
<i>Orchis incarnata.</i>	Oliwka Bania jasnoczerwona, Lisie iayka.

Pinus sylvestris. Sosna borowa. L.

Pączki.

Pinus abies. Sosenka, Choina,
Choyka. L.

Same wierzchołki.

Salix pentandra. Wierzba, Witwina,
Fucus vesiculosus. Iwa liści podobnych
do Palmy, Bobku, i
Lauru.

Fucus vesiculosus. Porost długi.

Cale nie iedzą następujących.

Callitriche verna. Rzęsa skalna wiosenna
Callitriche autumnalis. Rzęsa skalna jesienna.
Schænus ferrugineus. Sit brunatny, modry.
Scirpus maritimus. Sit nadmorski.
Nardus stricta. Kopytnik, Lewanda,
Szpikanarda ściśnięta.

Plantago maritima. Babka nadmorska.
Potamogeton maritimum. Rdest wodny.
Gentiana centaurium. Goryczka, Tyrlisz,
Nostrzek modry, podobny do małej centurzyi, Jasienna.

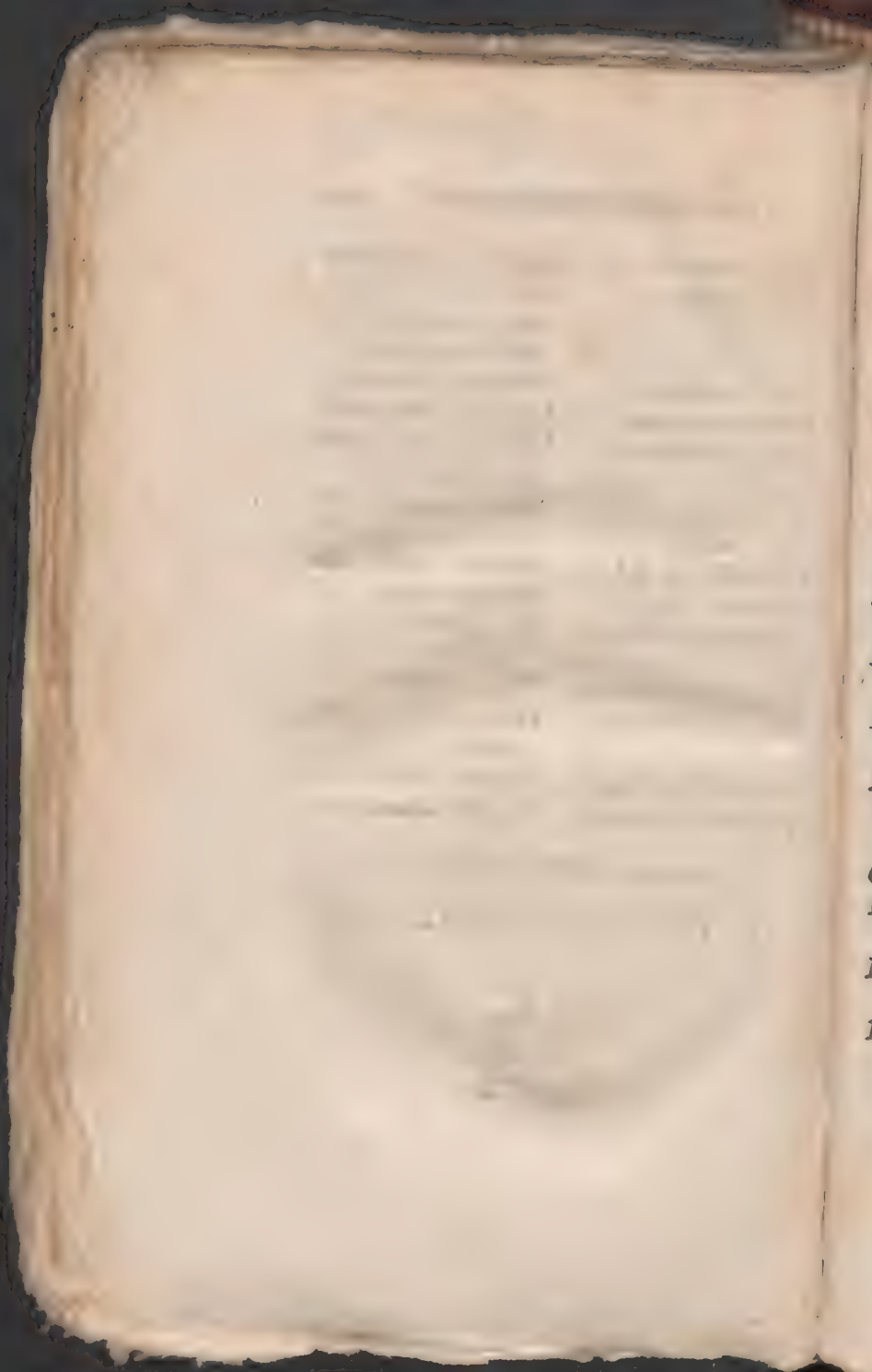
<i>Choerophyllum temu- lum.</i>	Trzebula nachylona.
<i>Juncus articulatus.</i>	Sit zwijający się skła- dający się.
<i>Juncus bufonius.</i>	Sit żab ziemnych,
<i>Peplis portula.</i>	Kurza noga.
<i>Andromeda polifolia.</i>	Andromeda liści po- dobnych do siwiołnki ziela.
<i>Pyrola minor.</i>	Jabłonka, gorczyczka mała.
<i>Pyrola secunda.</i>	Jabłonka, gorczyczka o iednym boku.
<i>Pyrola umbellata.</i>	Jabłonka z koroną, z okołkami z oganka- mi.
<i>Arenaria peploides.</i>	Kurza noga piaszczy- sta.
<i>Sedum album.</i>	Rozchodnik mały bia- ły.
<i>Sempervivum tectorum</i>	Rojownik wielki.
<i>Ranunculus, bulbosus.</i>	Zabka, Kokoryczka, Babikrowka, Leczy- dło, Krówka, Jaskier cebulowaty.
<i>Erysimum alliaria.</i>	Czosiączek, Gorczy- ca polna albo dzika, Tatarka. Ł. Z.

<i>Bunias cakile.</i>	Rzepa podługowata.
<i>Lotus maritima.</i>	Komonica, Obroilnica, Narzaniec, Nar- duszek nadmorski.
<i>Sonchus arvensis.</i>	Krowi mlecz polny.
<i>Carlina vulgaris.</i>	Leczyca pospolita.
<i>Filago sylvatica.</i>	Chrost czyli Krzak bawelniany leśny.
<i>Salix fusca.</i>	Wierzba śniada bru- ratna.
<i>Ophioglossum sylvati- cum.</i>	Wężowy język, Na- sierzzał leśny.
<i>Asplenium trichoma- nes.</i>	Stonogowiec.
<i>Lycopodium clavatum.</i>	Włcza stopa.
<i>Polipodium fragile.</i>	Paprotka krucha, lo- mista.
<i>Phallus esculentus.</i>	Smarze które iedzą.
<i>Phallus impudicus.</i>	Smarze śmierdzące.

KONIEC CZWARTEY CZĘŚCI.

I TOMU PIERWSZEGO.





Z B I O R

ARTYKUŁOW TOMU PIER-
WSZEGO.

PODLUG ALFABETU.

AFFEKCYE SZKORBUTYCZNE:

Elixier na nie przedziwny, czyścący ra-
zem krew. w części 5ciey na karcie. 6.

BAROMETR Zwierzęcy: Sposob robienia
go. czę: 4ta. - - - - - 1.

BIEGUNKA KRWAWA Owiec. częśc
3cia. - - - - - 48.

BOL ZĘBOW: Lekarstwo na nie skute-
czne. czę: 3cia. - - - - - 9.

BOL BOKOW: Sposob leczenia cz: 3. 27.

CHOROBY WENERYCZNE; Lekar-
stwo na nie skuteczne. czę: 3cia. - 41.

CTNA: Sposob iey rozpuszczenia. cz: 4. 86.

DZIECI: Sposob karmienia dzieci bez
Mamek. czę: 3cia. - - - - - 13.

DZIECINNT ciężki kaszel: lekarstwo na
nie przez Doktora HAENA. cz: 3cia. 9.

DRZEWO: Pamiętnik o przyprawie po-
lepszejacey drzewa przez Pana MOU-

GUERONA: czę: 1wsza. - 115.

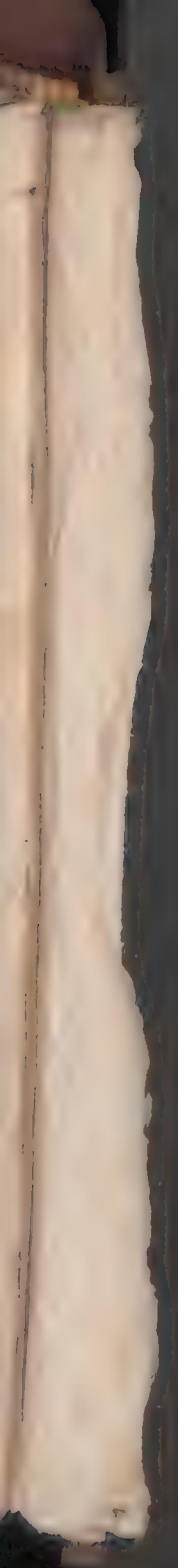
- Rozsebranie drzewa na części. c: 1. 116.
- Wada drzewa. czę: 1wsza. - 117.
- Sposoby uniknienia ich. czę: 1wsza. 118.
- Pożytki ztąd wypływające. czę: 1. 119,
- Pamiętnik o uprawie drzewa w Pikar-
dyi, i sposoby polepszenia go, przez J.P.
SELLIERA. czę: 1wsza, - 121.
- DRZEWO Indyjskie: Sposob preparowa-
nia go. czę: 4ta. - 84.
- DTM: Sposob azeby Lampy, Świece, nie
kopcily Pokoioiw. czę: 4ta. - 52.
- DTMNA Machina: Wynaleziona przez
Pana VILLIERS. część 2ga. - 58.
- ECONOMETR do oznaczenia czasu wzbu-
rzenia wina. czę: 2ga. - 113.
- FARBA: Sposob gospodarzki farbowania
śliwowym kolorem. czę: 4ta. - 82.
- Sposob Preparowania drzewa Indyjskie-
go. część 4ta. - 84.
- Sposob rozpuszczenia cyny. czę: 4ta. 86.
- FARBA wyciągnięta z listkow niektórych
kwiatow. czę: 4ta. - 44.
- GALARETA z Perzu. czę: 3cia. - 20.
- GANGRENA: Lekarstwo skuteczne na u-
leczenie ran zgangrenowanych, podane
Publicznosci przez pewnego Holendra.
część 3tia. - 26.
- GASIENICE: Nowy Sposob skuteczny wy-
gubienia Gąsienic. czę: 4ta. - 27.
- Inny sposob na toż samo. czę: 4ta. - 28.

16. **GORĄCZKA** Kobiet w położu leżących:
 Uwagi nad nią doskonałe. Sposób iey
 leczenia doświadczony w Paryżu pomy-
 ślnie. czę: 3cia. - 1.
GŁOWA obacz **PARCHY**.
GNOT: Sposób przygotowania dobrych gno-
 iow. czę: 4ta. - 52.
HIDRAULICZNA Machina. c. 2ga. 42.
HIDRAULICZNA Pokrywa. c. 2. 109.
HYGROMETR: Opisanie nowego Narzę-
 dzia, do mierzenia stopniow suchości i
 wilgoci. częśc 2ga. - 68.
JEDWAB: częśc 1wsza. - 103.
JEDYCZETA: Sposób nowy łatwy i nie-
 kosztowny wychowania jedytacz c. 3. 45.
IL: Sposób robienia nawozu do gnoienia
 gruntow. cz: 4ta. - 65.
KARTOFLE: Sposób uprawienia roli na
 Kartofle. częśc 1wsza. - 130.
SER z Kartoflow. c. 4ta. - 81.
Sposób zażywania Kartofli u Peruwia-
now. częśc 1wsza. - 140.
Inny Sposób. częśc 1wsza. - 142.
KASZEL ciężki dziecinny. 9.
KATAPLAZM na Raka. c. 3cia. - 7.
KASZTANT WODNE: Sposób ich za-
 prowadzenia. częśc 1wsza. - 134.
KASZTANT dzikie, zdadne do prania bie-
 lizny. częśc 4ta. - 66.
Rozmaite sposoby ich zażywania c. 4. 66.

- Rozmaite inne ich własności. c. 4ta. 60.
- KIRSCH-WASSER** Sposob robienia prawdziwej wodki wiśniowej. c. 4ta. 61.
- KLET** nowy, lepszy nierownie od Snickerskiego i Stolarskiego. c. 4ta. - 25.
- KOBIETA**: pológ leżąca c. 5cia. 1.
- KOLKI SPASMODYCZNE**: Lekarstwo na nie bardzo skuteczne. c. 3cia. 7.
- KOLKI** konskie. część 5cia. - 44.
- KOMINEK**: Przerobienie kominka zвычайnego, do ogrzania Izby węglami. część 2ga. - 44.
- KOMINEK** przenośny do palenia w nim węglami zamiast pieca. c. 2ga. - 49.
- Sposob polenia w nim. c. 2ga. - 20.
- Sposoby aby z kaminkow nie dymilo się. część 2ga. - 25.
- Sposoby aby kominy nie kopcily Pokoiow. część 2ga. - 29.
- KOMINEK** Pensylwański: Sposob robienia go. c. 2ga. - 32.
- KOMINEK** poprawiony, doskonały. część 2ga. - 34.
- Ostrzeżenia względem tego kominka. część 2ga, - 36.
- Pożytki tego kominka. c. 2ga. - 59.
- KONIE**: Lekarstwo na kolki konskie. część 3cia. - 44.
- Lekarstwo na rzeżączki konskie. c. 3. 54.
- KONOPIE**: Nowy sposob wyrobieńia ko-

60. *notę przez JPana MARCANDIERA.*
część 4ta. - 23.
— Sposob wyrobienia ich tak dobrze iak len.
61. część 4ta. - 24.
25. KRZESŁO podymujące się, za pomocą
1. którego łatwo można z dolu wynieść się,
żwo. aż na najwyższe piętro. c. 2ga. - 87.
7. KWIATKI: Sposob uyciagnienia farby z
44. kwiato^u do malowania. c. 4ta. - 44.
wy- KWIATKI: Sposob dęstyllowania kwiato^u
mi. bez Alembiku. część 4ta. - 45.
44. LAST: Pamiętnik o uprawie laso^u z spo-
10. sobami ich polepszenia. c. 1wsza. 121.
20. LISIE drzewa: Spr^ob zachowania świe-
się. żych liści drzewa przez cały rok na ży-
25. wność bydła, a osobliwie owcom. c. 4. 43.
w. LIWARI: Opisanie Liwaro^u Gospodar-
29. skich nośnych, użytecznych w rolnictwie,
10. wynalezionych przez P. PINGERON.
2. część 2ga. - 79.
4. ŁĄKI: Sposob używania Gipsu do łąk s^utu-
4. cznych, pożytecznie doświadczony w nie-
2a. których okolicach Dellinatu przez Pana
6. CHAMPEL. c. 1wsza. - 94.
9. ŁOZKA MECHANICZNE dla Chorych,
8. wynalazku Pana GARATA. c. 2. 99.
4. — Inne wygodnieysze mniej kosztowne, wy-
4. nalazku Pana MATHIEU. c. 2. 101.
0. ŁUG z Kozłanow dzi. ich, używany za-
mia^ost mydła, do prania bielizny. c. 4. 66.

- MACHINA** dymna. c. 2ga. - 58.
- MACHINA** Hydrauliczna do wyciągania wody, podług wynalazku Pana **HERA**, przez Pana Chevalier **MARSILI LANDRIANI**. c. 2ga. - 42.
- Wykład Figur tej Machiny. c. 2ga. 56.
- MACHINA** do wyciągnięcia Łodzi i innych Statków na rafę u pędzonych lub zatopionych, z rozszkutowaniem razem do złożenia w potrzebie Towarów, przez Pana **TREVELLA** Mechanika w Luwerze część 2ga. - 105.
- MALOWANIE**: Sposób nowy wynaleziony przez **P. MONTPETIT**. c. 4. 74.
- MASC**: Obacz **ODMROZENIE**.
- MATERIE** Wełniane: Sposób zachowania materyi wełnianych od mólow. c. 4. 42.
- Drukowanie na materych rozmaitych obacz **PRASSA**.
- MĄKA** wilgotna. część 1wsza. - 61.
- Wyfuszać mąkę. c. 1wsza. - 67.
- MECHANICZNE** Łóżko. obacz **ŁOZKO**
- MIEŚSO**: Sposoby zachowania mięsa i serów od robaćcia i ich wygubienia. część 4ta. - 92.
- MINERALNE** Wody. c. 3cia. - 10.
- MŁTN** nowy do młocenia Zboża, przez **P. PRUDON**. c. 2ga. - 103.
- MORZE**: Sposób usmierzenia fali naoko-



1

2

3

M

N

N

OL

OL

OL

OL

OL

OL

OL

OL

- ło Statków lub Okrętów, na morzu i na
 rzekach, z zmniejszeniem niebezpieczeń-
 stwa z nawalnic wynikającego, wynale-
 ziony, przez Pana ACHARD Akademi-
 ka Berlińskiego. c. 4ta. - 59.
MORWE: Pamiętnik o Morwach karłow-
 atych, przez P. de PATAN. c. 1. 15.
MOTYLE: Sposoby do przeszkodzenia, a-
 żeby motyle nie psuły Zboża. c. 4ta. 72.
 — Sposob pokostowania Motyłow, i innego
 robactwa, wyłożony z Włochiego. c. 4. 75.
 — Sposob wygubienia robactwa, zwanego
 szare motyle, które psują gruszkę i inne
 drzewa owocowe. c. 4ta. - 92.
MROWKI Nowy sposób ich wygubienia.
 część 4ta. - 46.
NAWALNOSC: obacz MORZE.
NOGI: Sposob zachowania nog od wszel-
 kiej wilgoci polując po bagnach i miej-
 scach błotnistych. c. 4ta. - 58.
OCZY: Lekarstwo na chore oczy, podane
 Publiczności przez Pana HECART.
 część 3cia. - 58.
ODMROZENIE: Maść doświadczona na
 odmrożenie członków. c. 3cia. - 17.
OGNISKO Gospodarskie. czę: 4ta. 50.
OLEJ bukowiny: Sposob polepszenia go.
 część 4ta. - 56.
OLIWA: Sposob zaradzenia żeby oliwy tolecie
 Część 4. Tomu I. I

- nie kopcily i nie dymily, a swiatlo jasne
wydawaly bez swedu. c. 4ta. - 54.
- OWCE: Pamietnik o karmie i wychowa-
niu owiec. czesc 1wsza. - 26.
- Obserwacye wielkiej wagi nad parchami
owiec. c. 3cia. - 46.
- Lekarstwo z wielkim skutkiem doswiad-
czona na gnilizną owiec. c. 3cia. 48.
- Sposob uleczenia owiec chorych na biegun-
kę krwawą, doswiadczony w Solonij przez
JX. TESSIER Doktora. c. 3cia. 48.
- Lekarstwo na robaczki zalagnione w no-
zdrzach owiec. c. 3cia. - 49.
- PARA WINNA: Uzycie tej pożyteczne.
czesc 1wsza. - 43.
- PARCHY: Lekarstwo na parchy na glowie
ogloszone przez JP. MURRAT, Do-
ktora Angielczyka. c. 3cia. - 37.
- PARCHY owiec: obacz OWCE.
- PASTERZ Wolow, oznaczający ziola któ-
re iada bydło rogate, a które odrzuca,
czesc 4ta. - 108.
- PEDOGRY: Lekarstwo na nie doswiadczona.
czesc 3cia. - 49.
- PERZ: Galerata z perzu. c. 3cia. - 20.
- PIASEK: obacz WAPNO, WINO.
- PIEC: Opisanie i użycanie Pieca Pana
FRANKLINA, do palenia w nim wę-
glami. c. 2ga. - 4.

- Ostrzeżenie potrzebne do palenia w tym.
piecu. c. 2ga. 10.
- PIEC Gospodarski. c. 4ta. 49.
- PIECZYWO. c. 1wsza. 70.
- PIERSI: obacz PUCHLIZNA.
- PIES: obacz WSCIEKLIZNA.
- PLEURA: Lekarstwo skuteczne na uleczenie
nie Pleury. c. 3cia. 27.
- PLUSKIWT: Sposob prosty ich wygąbie-
nia. c. 4ta. 87.
- POKOIE: Sposob zachowania Pokoiow od
wilgoci. c. 4ta. 59.
- Sposob przeczyszczenia w Pokoiach powie-
trza. c. 2ga. 76.
- POŁOG Kobiety, obacz GORACZKA.
- POKRZYWA: Pamietnik z doświadcze-
nieniem o uprawie ziemi na pokrzywe, o
różnych iey użytkach gospodarskich tak
w Kunstach iako i w Lekarskiej Nau-
ce dla Ludzi i Zwierząt, przez Pana
Barona de SERVIERES. c. 1. 1.
- POKRYWKA hydrauliczna do fermentowa-
nia wina; przez P. CASBOIS. c. 2. 109.
- POWIETRZE: Sposob przeczyszczenia
go w Pokoiach wynaleziony przez Pana
ACHARD. c. 2ga. 76.
- Sposob robienia Stoczków zapalających
się samym powietrzem. cz. 4ta. 24.
- PRASSA wynaleziona przez P. DAGOT.

TY, do drukowania na Materyach jedwab-
 nych, Axamitnych, Welnianych w ró-
 żnych kolorach, przyjeta i pochwalona
 od Akademij Królewskiej Umiejętności.
 część 2ga. - - - - 92.
PREWET: Prześtroga o przyczyszczeniu
 Prewetow małym kosztem, bez wszelkiego
 przypadku i niebezpieczeństwa; przez P.
MARCORLÉE Barona d'Escale, To-
 warzystwa wielu Akademij. c. 1wsza. 72.
 —Przypisek Tłómacza. c. 1wsza. - 87.
PROSZEK: Kompozycya sławnego proszku
 Pana d'Alhaud. c. 3cia. - - - 28.
PUCHLIZNA: Lekarstwo doświadczone
 na Puchliznę w Pierściach. c. 3cia. 21.
PULAP nie mogący się spalić przez Pana
ANGO Architekta w Paryżu. c. 2. 64.
 —Przygotowanie Pulapu do ulżenia na nim
 polepy. c. 4ta. - - - - 54.
RAK: Kataplazm przedziwny Raka gaig-
 cy. część 3cia. - - - - 7.
RANT. obacz **ZTŁUCZENIE, WSCIE-
 KLIZNA, GANGRENA, ODMRO-
 ZFNIE.**
ROBACTWO. obacz **ZBOZE, MOTY-
 LE, TYGRY, SWISZCZE, MIĘSO,
 SER, OWCE, GASIENICE:**
ROBACZKI jedwabne: Spojob ich wy-
 chowania. c. 1wsza. - - - - 103.
 —Uwagi szczególne. c. 1wsza. - 108.

RZEKI. obacz WYLEWY.

RZĘZACZKA Lekarstwo na Rzęzaczkę
końskie wszelkiego gatunku. c. 3cia. 54.

RUMATYZM: Spirytus Kantarydow na
Rumatyzm. c. 3cia. - 37.

RTBY: Sposob zachowania Ryb w Stawach
podczas tegiey zimy. c. 4ta. - 79.

- Sposob drugi, c. 4ta. - 80.

- Sposob 3ci. c. 4ta. - 80.

SER: Sposob poprawienia i tłustszemi zro-
bienia wszelkiego gatunku serow. c. 4. 51.

SER z Kartofli. c. 4ta. - 81.

- Robactwo w serach obacz **MIĘSO.**

SIANO: Sposob zbierania siana nieboiący
się dezczow i niepogody niedawno wyna-
lezionej przez pewnego Arendarza Angiel-
skiego. c. 4ta. - 47.

SIARKA: Sposob wyciągnięcia siarki z ko-
rzonkow ziela patience zwanego przez
Pana **DETEUX** Aptekarza Paryżkie-
go. c. 4ta. - 89.

- Drugi Sposob na toż samo. c. 4ta. 91.

SIETBA obacz **ZBOŻE.**

SKRZELE: Sposob zaradzenia ażeby
Skrzele zdrowiu nigdy nie szkodziły częśc
3cia. - 15.

SLIWOWY Kolor obacz **FARBA.**

SNIEC: Zaprawa na Zboże przed sianiem,
z zachowaniem go od Snieci. c. 4. 10.

SPAZMY. obacz **KOLKI.**

SREBRO: Sposob wyciagnienia srebra z
 galonow bez spalania ich. c. 4ta. 71.
SRZON w Zbożu, obacz **ZBOZE.**
STATKI MORSKIE: Sposob ratowania
 Statku wiele wody w siebie biorącego.
 część 2ga. 115.
STAW obacz **RYBY.**
STOCZKI: Sposob robienia Stoczkow za-
 palających się samych przez się. c. 4. 11.
 — Użycie tych Stoczkow. c. 4ta. 15.
STOCZKI zapalające się samym powietrzem.
 część 4ta. 21.
STUDNIA obacz **WODA, MACHINA.**
ŚWIECE Gospodarskie: Sposob ich robie-
 nia. c. 4ta. 22.
ŚWIERZBA: Lekarstwo bardzo proste i
 doświadczone na ugojenie świerzby. część
 4ta. 18.
SWISZCZE: Sposob latwy i doświadczony
 ich trygubienia. c. 4ta. 64.
SZKORBUT: obacz **AFFEKCYE.**
SZPARAGI: Nowy sposob uprawienia na
 Szparagi. c. 1wsza. 158.
SUSZARNIA. c. 1wsza. 66.
TUSZ czyli Czernidło które Anglicy za-
 żywiają nakształt Chińskiego. c. 4ta. 41.
TIGRY czyli motyle gruszkom i innym
 drzewom owocowym szkodliwe. Sposob
 ich wygubienia. c. 4ta. 92.
WAPNO: Sposob robienia wapna, wilgo-

ci w siebie nie przyjmującego. c. 4. 70.

—Nowa Kompozycja i wynalazek wapna przez które woda nie przechodzi; przez Pana d'Etienne Kawalera Orderu S. Ludwika: Sposób robienia go i zażywania. część 4ta. - - - 29.

WATROBT: Lekarstwo doświadczone z tak najlepszym skutkiem na obstrukcyę wątroby lub innych wewnętrzności. c. 3. 25.

WENERTYCZNE CHOROBT. Sposób ich leczenia używany w Wiedniu, w Szpitalu S. Marka bardzo pomyślnie. c. 3. 23,

WEŻNA: obacz MATERYE.

WĘGLE: obacz KOMINEK.

WILGOC: obacz NOGI, POKOIE, WAPNO.

WINO: Nowy Sposób zklarawiania wina. część 4ta. - - - 95.

—Sposób doświadczony do zrobienia wina z najgorzszego, w gatunku najlep'zym i smaku najprzyjemniejszy. c. 4ta. 98.

—Przepis doświadczony łatwy i niekosztowny. zrobienia wina zdrowiu pomocnym. część 4ta. - - - 99.

—Sposób doświadczony odięcia winom tłuściości. c. 4ta. - - - 100.

—Wysmienity Elixier do naprawienia natychmiast win najpodlejszych; Dowód skutków przedziwnych tego Elixieru. Sposób robienia go. c. 4ta. - - - 101.

—Sposob poprawienia win spleśnialych.
część 4ta. - - - 104.

—Inny Sposob na toż samo.

—Mieszanina polepszająca wina zepsute i
co do smaku i co do zapachu, ojobliwie
Wina Francuskie. c. 4ta. - 105.

—Sposoby doświadczone dania winom ordy-
naryjnym smaku Malmazyi, Muszkateli,
Alkantar, Cheresu. c. 4ta. - 106.

—Narzędzie do oznaczenia czasu wzbu-
rzenia wina. obacz EONOMETR, PA-
RA WINNA.

WODA: Sposob prosty i łatwy prowadze-
nia wody ze studni za pomocą ognia ku-
chennego. c. 2ga. - - - 83

—Sposob zachowania od zepsucia wody słod-
kiej na morzu, przez Pana HENRT z
Towarzystwa Londyńskiego. c. 4ta. 57.

WODA: obacz NOGI, MORZE, KA-
SZTANY wodne, MACHINA hidra-
uliczna, STATEK, MACHINA do
wyciągania Statkow, STAW.

WODO: IĄG Archimedesowy. Nowy Spo-
sob obracania go, przez Pana BARBOT.
część 2ga. - - - 107.

WODY MINERALNE Choteldonkie:
Właściwości ich generalne. Sposob ich u-
żywania, wprowadzenia i konserwowania.
część 3cia. - - - 10.

WOLKI obacz ROBACTWO.

- WOLF:** Lekarstwo na choroby wółow bardzo skuteczne, przez Pana PERCY Do-
ktora. c. 3cia. - - - 40.
- **Pasterz W** ołów. oznaczający ziola które
jada bydło rogate, a które odrzuca. część
4ta. - - - 108.
- WRZÓDY:** Sposób ich leczenia we wszel-
kim g. tunku; przez Pana CHABERT.
część 3cia. - - - 51.
- WŚCIEKLIZNA:** Informacya i Sposób le-
czenia tej niezawodny co do Ludzi. część
3cia. - - - 29.
- **Co do Bydła** rozmaitego. c. 3cia. 34.
- **INNE** Lekarstwo służące razem dla Lu-
dzi i Zwierząt bardzo skuteczne. c. 3. 36.
- **Sposób wyl. czenia** bydła pokąsanego przez
Pana CHABERT. c. 3cia. - 51.
- WYLEWY RZEK:** Uwagi nad skutkami
wzbrania wód i wylewów rzek, z spo-
sobami uniknienia wylewów szkodliwych,
a korzystania z dobrych, przez P. GUI-
BAL LACONQUIE. c. 1wsza. 143.
- ZBOŻA ZROŚŁE:** Przestroga o Zbo-
żach zrosłych przez KOMMISSA PIE-
KARSKĄ ułożona, a z rozkazu Najia-
śniejszego Rządu we Francyi wydruko-
wana i ogłoszona. c. 1wsza. - 59.
- **Sposoby niezawodne** zachowania zboża
od szronu, więcej niż przez dwadzieścia

lat doświadczone. Wypis z Dziennikow.	
część 4ta.	5.
—Drugi Sposob. c. 4ta.	5.
—Wypis z Pism publicznych. c. 4ta.	5.
—Sposob zachowania zboża i zapobieżenia aby uolki i inne robactwa mu nie szkodziły. c. 4ta.	8.
—Zaprawa na zboże przed sianiem, z zachowaniem go od śnieci. c. 4ta.	10.
—Sposoby na Motyle zboże psujące. c. 4.	72.
—Drugi sposob na toż samo. c. 4ta.	73.
—Zaprawa do siania zboża prosta i łatwa. część 4ta.	88.
—Młocenie zboża. c. 4ta.	105.
ZĘBY. Lekarstwo na ból zębów w Więdnym doświadczone bardzo skutecznie, i podane publiczności przez P. de WAS-SERBERG, a używane pomyślnie przez P. PARACELLE. c. 3cia.	9.
ZGNILIZNA: Lekarstwo doświadczone skutecznie w Xięstwie Orleańskim, na zgniliznę Owiec. c. 3cia.	48.
ZŁOTO: Sposob wyciągnięcia Złota z Galonów, bez spalania ich. c. 4ta.	71.

Koniec Rejestru Artykułów Tomu I.



DONIESIENIE.

Przy zakończeniu Tomu Pierwszego donieść mam obowiązek Publiczności (ażeby z tym większą wśzystkie w tym Tomie zawarte Opisy, przysięła ufnością) iż nie mając dość na powadze i doskonałości Ośob, od których są wynalezione i ułożone te Opisy, a nie chcąc nie opuścić coby do powinney przysługi Kraiu mego i użytku w szczególności stosować się mogło, starałem się ażeby wprzódym nim będą do Druku podane te Opisy; przez Ośoby pierwşzey w Kraiu doskonałości były przeyrzane i examinowane te osobliwie rzeczy, które większey potrzebują pewności uwagi i zastanowienia się; A tak rozmaite Lekarstwa i przepisy w Trzecię Części Tomu Pierwszego wypisane, daliśmy do przeyrzenia iednemu z naypierwszych nayślawniejszych i naydoskonalszych Medyków w Warszawie, który nie wniey nie znalazłszy zdrowiu szkodliwego i przeciwnego, owszem wśzystko bardzo potrzebne i wielce użyteczne, dodawszy nam ieszcze własieiwşzych w Medycynie wyrazow, i na mieysce ziół nieznaomych, zagranicznych,

położywszy Kraiowe, tenże sam skutek i przy-
miot mające, przyobiecawszy ochoczą swą
w dalszych potrzebach naszych pomoc i
wszelkie doradzenie; pochwaliwszy prace i
usługowanie nasze wprzedsięwziętey robocie,
osądził zdaniem swoim warte te opisy być
druku, a uznał być wielce użyteczne dla
całej Publiczności: przytym do dalszych prac
i kontynuowania tegoż Dzieła Słodko zachę-
cił, przez co nietylko pomnożył w nas i do
pracowitości ochotę i w ciężkiej a przykrej
ze wszelkich mier robocie utwierdził cierpliwość
i stałość, ale nadto wzbudził także w nas i
osobliwy dla siebie szacunek i wdzięczność
za powolność ochoczą i podjętą fatygę w
odczytaniu i wyexaminowaniu podanych od
nas artykułów, a udzielenie światła swego i
znaiomości z rozsądną krytyką. — Wyłożo-
ne w Części Drugiej Piece i Kominki, roz-
trząsał ieden z naysilniejszych i naydosko-
nalszych Architektów Warszawskich, gdyż
to do ich nauki właściwie ta częśćka opisów
należy; który i rysunek i opis pilnie roz-
ważwszy, uznał iż te nowe podane sposo-
by do pieców i kominków ze wszystkich in-
nych dotąd używanych są naylepsze.

— Co się tycze Machin znieśliśmy się w tym
z pewnym naydoskonalszym Mechanikiem w
Warszawie, sławnym z swych nawet Wy-
nalazków; który examinując wszystkie opisy,

gruntownie przekonał się o ich dobroci i u-
żytku, a do Opisów tych Machin, które w
sławnym Oryginalu. Figur nie mają, obiecał
dać rysunek każdego czasu za odezwaniem
się naszym; gdyż teraz niemożność i szczu-
ple Małemu dochody są na wielkiy prze-
szkodzie do otrzymania pożądanego skutku.
Nie dość albowiem jest wysłzychować rysu-
nek, trzeba jeszcze do niego modelow i
eksekucyi, chcąc robić doskonale i grunto-
wnie zapewniając Publiczność o dokładno-
ści ich. Szukamy w tym ochocze pomocy
Ołob mądrzejszych, którzyby kosztem
swym przyłożyli się chcieli do tych naszych
gorliwych zamiarow w uskutecznieniu Ma-
chin przez co by i wielki użytek Publiczno-
ści, i sobie osobliwsi zaszczyt i sławę zro-
bili. My będziemy zawsze gotowi na Ich
zawołanie, a żebyśmy z nas wszelką ile mo-
żności dopełnili usługę.

Nie wykładamy tu wielu innych, których
przyzwolicie i słotownie z każdego szczegó-
łną doskonałością rady zasięgaliśmy. Co się
tyczy Ekonomiki i Gospodarstwa, te są po-
chwalone od wielu Praktykow, którzy cie-
kawie wyczytywali nasze Opisy, a nie prze-
ciwnego praktyce w nich nie znalazłszy, chę-
tnie zgadzają się na to iż skutek może na-
stąpić pomyślny.

UWIADOMIENIE

Po wydrukowaniu Tomu Pierwszego Biblioteki Fizyko-Ekonomieczney, prenumerue się na to Dzieło Złotych 35. która prenumerata trwać będzie aż do wyjścia z druku Tomu Drugiego. Potym prenumerata będzie podwyższona do Złotych 40. JJ PP. Prenumerującym będą dawane Rewerfa za których ukazaniem Exemplarze wydawane będą z Druku wychodzące.

Prenumerue się na to Dzieło w Kollegium Po-Jezuickim u Xiędza Prezesa Drukarni.

Na Poczcie u JPana Zimmermana Kontrollera Generalnego Poczty Koron: i Litt:

Można także prenumerować za Rewersem na toż samo Dzieło po wszystkich Kancelaryach, Poczcie i Drukarniach w całym Kraiu, o co upraszamy wszystkich JJ. PP. Zwierzchników w pomienionych mieścach, aby Nam w przyznawaniu Prenumerat swej pomocy nie odmówili, i zrobili przez to łatwość dla Publicum w całym Kraiu prędkiego dostania Dzieła naszego.

Wszelką Expensę Poczty w przysłaniu Exemplarzów JJ. PP. Prenumeratorowie oplatować będą.

Tom

Tom Pierwszy bez Prenumeraty na Po-
cztowym Papierze kosztuje Zł: 12. = Na
Kleciowym Zł: 10. Na wodnym Zł: 8.

Reieſtr JJ. PP. Prenumeratorów na Począ-
tku Tomu 2giego położemy.



OMYŁKI ZNACZNIESZE

w Części Pierwszej.

Kolumny przełożone jedynasta i dziesiąta.

Na karcie wierszu omyłki poprawiały.

k. 48. w. 18. na now	po: na nowo
k. 48. w. 24. iż	po: czy
k. 54. w. 17. napelnione	po: napelniono
k. 78. w. 25. powiada	po: posiada

w Części Drugiej

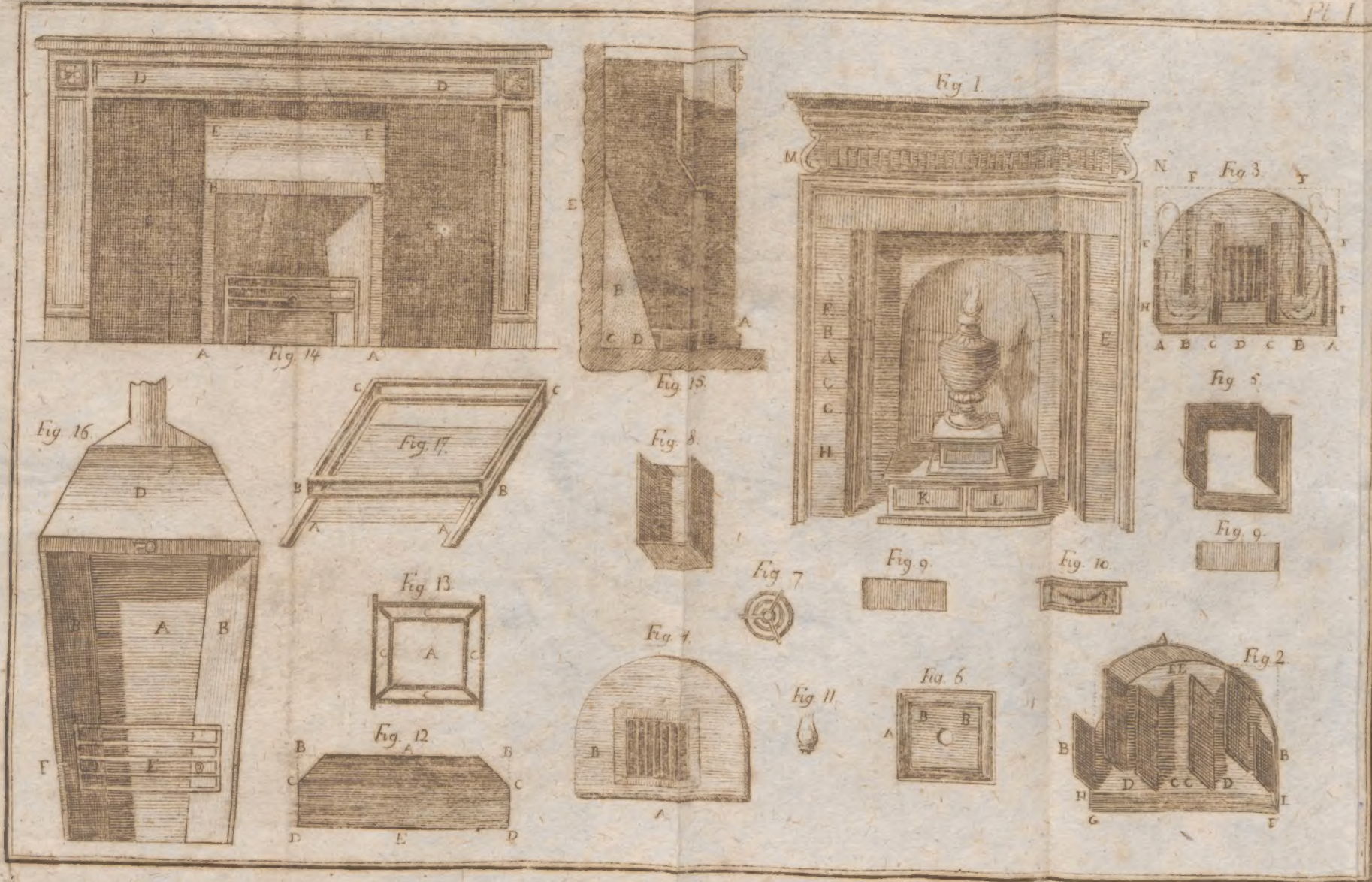
k. 7. w. 25. ziemią	po: gliną
k. 29. w. 7. szyby w bla- chach rozciętych	po: tasle: poprawne w ramkach
k. 29. w. 12. vagistas	po: vagistas czyli Młynki.
k. 29. w. 17. rury umieszczone	po: młynka
k. 34. w. 9. fig: 18.	po: fig: 15.
k. 36. w. 15. szuflada	po: załwa
k. 38. w. 6. i 18. ziemią	po: gliną
k. 85. w. 24. dwa	po: drwa

w Części Czwartej.

k. 60. w. 24. drzew	po: drzewa
k. 73. w. 2. poniosło	po: nie poniosło

Inne pomniejszye omyłki łatwo sam Czy-
telnik poprawi.





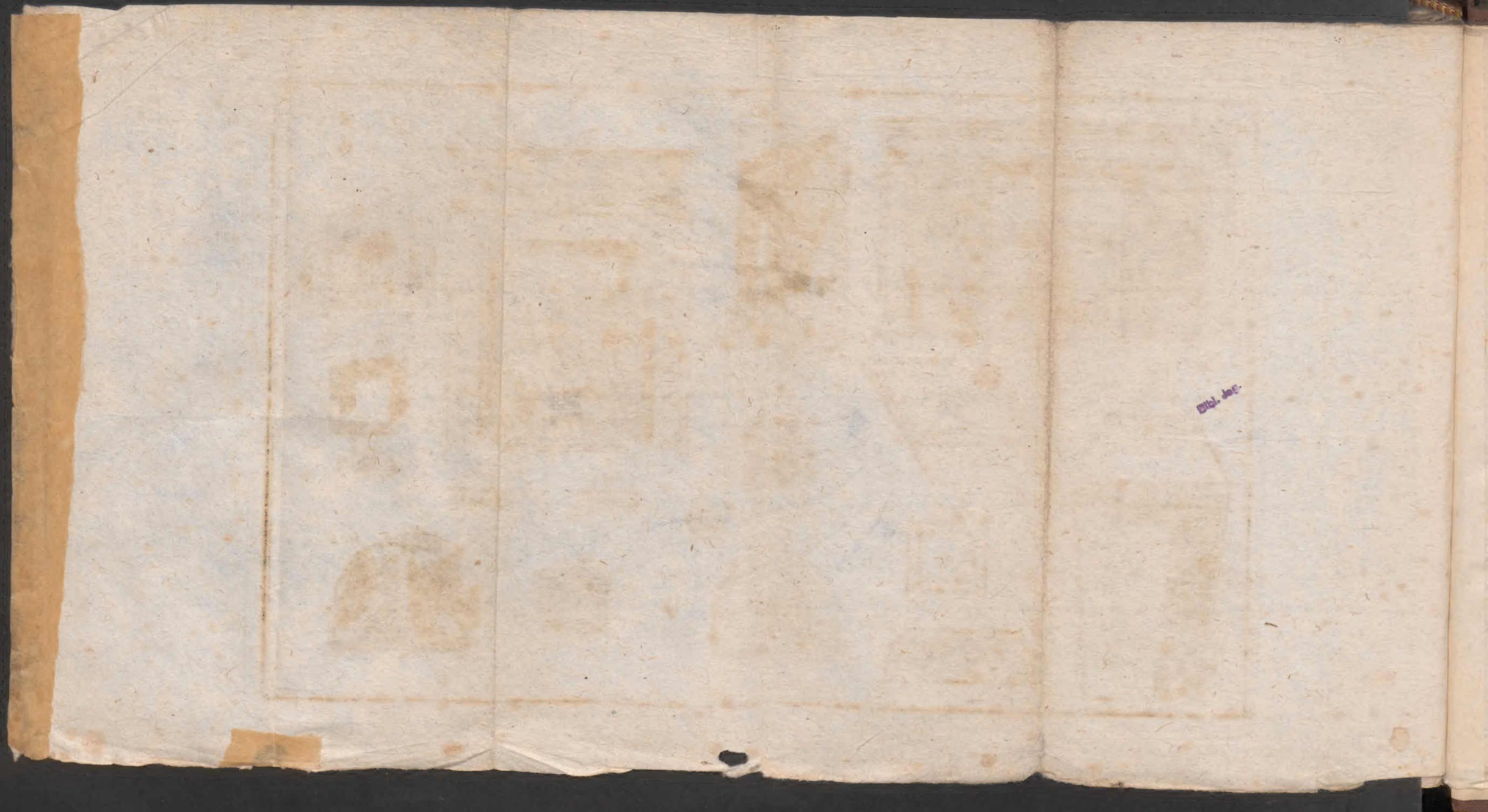




Fig. 1.

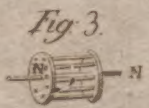
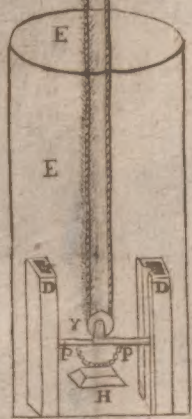


Fig. 3.



Fig. 4.

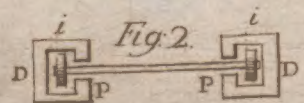


Fig. 2.



Fig. 7.

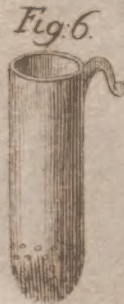


Fig. 6.



Fig. 5.

